Nr. 266 | Środa 24 Września 1884. | Rok II.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Prenumerata.

WE LWOWIE:

rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.

NA PROWINCJI:

rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.

ZA GRANICĄ:

Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca. Numer kosztuje 6 ct.

Dziś: Gerarda.
Czwartek: Kleofasa.
Piątek: Cyprjana.

Sobota: Kosmy i Damiana.
Niedziela: W. kr.
Poniedziałek: Michała Arch.
Wtorek: Hieronima.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na zające, kozły, jelenie i lisy przepiórki i dzikie gołębie, bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschod słońca o 5 g. 56 min.
Zachód słońca o 5 g. 47 min.
Barometr: ·739 — Pogoda niepewna

Suplenci ułamkowi.

W jednym z poprzedzających numerów naszego dziennika poruszyliśmy sprawę zastępców nauczycieli w szkołach średnich, domagając się w ogóle sprawiedliwszego nadawania suplentur; dziś musimy dotknąć sprawy nader niemiłej, kilkakrotnie ganionej już przez opinję publiczną, mianowicie: rozdawania półsuplentur, ćwierćsuplentur a nawet ósemek. Inwencja to niedawna, datuje się bowiem od lat mniej niż dziesięciu, a polega w tem, że do gimnazjum lub do szkoły realnej najmuje się nauczyciela z płacą roczną 300 zł., 150 zł., 80 i t. d.

Dziwnym zbiegiem okoliczności przypada najwięcej tych ułamkowych zastępców na zakłady, które podlegają nadzorowi jednego tylko z inspektorów krajowych; zakłady wschodniej Galicji, gimnazjum akad. i Franciszka Józefa we Lwowie o ile nam wiadomo, nie posiadają wcale takich cząstkowych zastępców. Z tego wypadałoby wnosić, iż kreowanie półsuplentur i ćwierćsuplentur nie musi być nieuniknioną koniecznością, lecz jest raczej wynikiem osobistego upodobania. Jeśli bowiem podczas rozdziału przedmiotów nie może grono objąć wszystkich godzin wykładowych, natenczas porucza się zwykle owe godziny nauczycielom za osobną remuneracją, a jeśli tych godzin jest kilkanaście, to przydziela się osobnego zastępcę. Dziś, prawdopodobnie ze względów oszczędności, władze niechętnie oddają godziny nadliczbowe stałym profesorom, taniej uskuteczni bowiem to samo suplent, a ponieważ miałby godzin kilka lub kilkanaście ale poniżej maximum, wymierza się mu płacę stosownie do owej liczby godzin. W ten sposób stać się mogło, że w pewnym zakładzie miał suplent trzy godziny tygodniowej nauki i pobierał rocznie kwotę kilkudziesięciu zł.; dodać tu należy, że ów cząstkowy zastępca był żonaty z rodziną, i że posiadał już od lat kilku egzamin nauczycielski. Tej też maxymie oszczędzania przypisać należy, że pewien zastępca, pracujący już od lat 4 na prowincji, gdy go na własną prośbę przeniesiono do Lwowa, aby mógł przygotować się do egzaminu, otrzymał tylko połowę płacy w owym czasie, kiedy wśród wytężającej umysłowej pracy potrzebował jak najwięcej spokoju i nieoglądania się za ubocznym zarobkiem. Egzamin wprawdzie złożył, ale brakiem odpowiedniego utrzymania wycieńczył siły fizyczne do tego stopnia, iż wreszcie uległ chorobie. Na kilka tygodni przed śmiercią otrzymał ponoś zapomogę.

Jeśli mianowanie młodych, wstępujących dopiero do zawodu zastępców z takim wymiarem płacy, musi powiększać mizerją i stwarzać wcale niekorzystne stosunki dla powagi zakładu i grona w nim zajętego, to już wcale niczem nieda się usprawiedliwić, a tem mniej uzasadnić obcinanie płacy zastępcom, którzy już kilka lat pracowali w szkole gorliwie i z dobrym skutkiem, a jest rzeczą anormalną, jeśli kilku takich pół- lub ćwierć-zastępców pracuje równocześnie w jednym i tym samym zakładzie. Pocóż dobierać trzech lub czterech nauczycieli i skazywać ich razem na nędzę głodową, kiedy potrzebie uczyni zadość dwóch zastępców z pełną ilością godzin wykładowych i z pełną płacą 600 zł.

W najnowszych czasach praktyka powyższa kreowania ułamkowych suplentur weszła w nowe stadyum, graniczące już z ostatecznością. Egzaminowanemu zastępcy nauczyciela, służącemu lat kilkanaście, przepołowiono płacę 600 zł. na to, aby drugą połowę dać innemu nowo zamianowanemu zastępcy.

Jeśli ów pierwszy suplent źle pełni swe obowiązki, natenczas byłoby jakkolwiek przykrą lecz sprawiedliwą rzeczą: zupełnie go usunąć, bez względu nawet na jego kilkunastoletnią aplikację; jeśli zaś jest dobrym i gorliwym nauczycielem, to czyni mu się niesłuszność, jeżeli kosztem jego i tak bardzo skromnej płacy mają być wynagrodzone zasługi lub pracowitość innego kolegi.

Dawniej, za rządów absolutnych a nam nieprzychylnych, wymierzano płacę zastępcom sprawiedliwie: nauczyciel stały bez względu na to, czy ma maxymalną ilość godzin wykładowych czy nie, pobiera pewną stałą płacę, zastępca nauczyciela miał zawsze 60% tej płacy nawet i wtedy, kiedy mu brakowało kilka godzin do przepisanego maximum. Obliczanie rocznej płacy w najrozmaitszych kwotach, jak n. p. 594 zł. 60 ct. i t. d. uważamy za niestosowne i uwłaczające tak władzy jak i pobierającemu tę płacę, która stawia go w rzędzie dziennych zarobników, płatnych od godziny; uwłacza zaś władzy dla tego, że zgodziwszy go od godziny, posiłkuje się takim suplentem często i to bardzo często w zastępowaniu innych godzin naukowych, zajmuje go nadto czynnościami, do których zastępca, będąc zgodzony od godziny, ze stanowiska prawnego wcale nie jest obowiązanym. Najciekawszą przytem jest ta okoliczność, że szkolna ustawa nie mówi nic o dzieleniu suplentury.

W obec faktu, iż w szkołach średnich zastępcy nauczycieli przeważają dziś liczebnie stałych profesorów, że zatem tworzą poważną część całego stanu nauczycielskiego, mniemamy, że należy otoczyć ich większą opieką, aniżeli to się dotychczas działo. Rozdrabianie płacy prowadzi niezaprzeczenie do podkopania powagi szkoły i powagi nauczyciela, utrudnia zarazem w wysokim stopniu spełnianie obowiązków w takiej mierze, w jakiej je władze wkładają na nauczyciela. Pragniemy tem zwrócić uwagę Rady szkolnej, a przedewszystkiem jej prezesa p. namiestnika, aby położył tamę tego rodzaju niefortunnym innowacjom.

Nowi Dominikanie.

Donosiliśmy już, że OO. Dominikanie lwowscy żywili kosztem swoim kilkunastu uboższej młodzieży szkolnej, trzymając się wiernie starodawnego pod tym względem obyczaju. Teraz po zaborze klasztoru przez cudzoziemców, w miarę, jak się popierani przez episkopat galicyjski, przez jezuitów i zmartwychwstańców Kundrathy i Heindle rozgospodarowują — dano tej młodzieży do poznania, że tylko jeszcze do końca kursu będzie mogła korzystać z dobrodziejstwa. Bez wątpienia — przybyszom tym kwapno czem prędzej, chlebem polskim karmić trutniów swoich w Rzymie, którym rząd włoski ukrócił patoki.

Kronika sejmowa.

Lwów, 23. września. Komisja kolejowa sejmu naszego wybrała subkomitet dla rozbioru statutu organizacyjnego kolei państwowych. Należą doń panowie Hausner, Jaworski, Wierzbicki i Gros. — Z projektu ustawy konkurencyjnej nic nie będzie. W komisji dotyczącej oświadczył reprezentant rządu, iż projektowi nie może zapewnić sankcji z powodu sprzeczności z ustawą państwową z r. 1874. Na domiar referent dr. Rittner przestawszy być rektorem, przestał równeż być członkiem sejmu. Uproszono go, aby uczestniczył w obradach komisji z głosem doradczym. Najlepiej byłoby jeszcze, gdyby uchwalono rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia projektu. — Przestał być członkiem sejmu także rektor krakowski dr. Heyzman, a krzesło jego zajmie dr. Rydel. Przez zmiany takie reprezentacja uniwersytetów schodzi na proste żarty, i dlatego wskazaną byłoby rzeczą, aby zmieniono już raz ustawę sejmową w tym kierunku, aby uniwersytety wybierały własnych posłów na cały okres prawodawczy, a wtedy możnaby za jednym zachodem także politechnice zapewnić reprezentację poselską.

Dyskusja wczorajsza nad kopytkowem dla miasta Tarnopola, przypomniała sejmowi argumenta, któremi od czasu pana Krukowieckiego posłowie włościańscy i obszarnicy dworscy walczą przeciwko miastom, wyobrażając sobie, że gminy miejskie są synonimem z gminami żydowskiemi. Bo stąd to pochodzi cała opozycja przeciwko koncesjom na kopytkowe. Panowie ci nie widzą mnóstwa rogatek na drogach rządowych, krajowych, powiatowych, gminnych i dworskich. Pozwolenia na pobór myt przy ostatnich trzech kategorjach dróg publicznych przechodzą w sejmie bez dyskusji, bo każdy pojmuje subsydjarną konieczność instytucji mytniczej tam, gdzie rozkład ciężaru drogowego na centy dodatków podatkowych wypadałby o wiele drożej. Tylko w obec miast stało się od kilku lat modą bardzo popularną, wygadywać na „wdowie grosze“ na „opodatkowanie wieśniaków“ ze strony gmin miejskich i t. p. Panowie ci zapominają o jednej rzeczy, bardzo tu decydującej: miasta nasze obeszłyby się bez poboru myt kopytkowych, gdyby nie musiały płacić dodatku na indemnizacji pańszczyzny, której nigdy nie odrabiały, ani też za którą nie pobrały żadnego wynadgrodzenia. Bez prawnego tytułu płacą mieszkańcy miast dodatek indemnizacyjny w tej samej wysokości, a nawet niekiedy wyższy od włościan i właścicieli obszarów dworskich. Płacą go bez szemrania, bo uważają go za solidarny ciężar całego kraju w interesie dobra publicznego wszystkich warstw ludności ponoszony. Więc prosimy przynajmniej o łaskę i wyrozumiałość dla miast.

O obradach komisji budżetowej pisze *Nowa Reforma:*

To, że Wydział krajowy wnosi podniesienie dodatków krajowych o 5 a nie o 7 do 8 ct. dodatku do każdego złotego podatku — okupione jest bezprzykładnem, niebywałem nigdy obcięciem budżetu szkolnego. Z góry powiedzieć można że ani referent budżetu dr. Madejski ani komisja nie przyjmie budżetu szkolnego w tej postaci, w jakiej go Wydział krajowy wniósł do Sejmu. Dość powiedzieć, że gdy rada szkolna krajowa preliminuje ogół wydatków funduszu krajowego na rzecz szkół ludowych na 677.313 złr. gdy na rok 1884 preliminował Sejm 534.364 złr. gdy w r. 1883 wydano rzeczywiście 533.174 złr. to Wydział krajowy preliminuje na r. 1885 tylko 429.277 złr. a więc o 248.036 złr. mniej niż R[illegible]

da szkolna krajowa żąda, o 105.087 zł mniej niż Sejm uchwalił na rok bieżący, o 103.397 złr. mniej, niż wydano rzeczywiście w r. 1883. To jest bezwarunkowo niemożliwe — bo zachodzi obawa, że albo będzie znowu nieuniknione bardzo znaczne, blisko 500.000 złr. wynoszące przekroczenie — albo maszyna szkolna stanie i nie będzie można nietylko nowych szkół zakładać, ale nawet spełnić obowiązków wobec szkół już istniejących.

Wydział krajowy znaczną część tego obniżenia tem motywuje, że fundusz szkół ludowych ma bardzo znacznie zaległości u opodatkowanych którzy ze szkolnemi dodatkami i prestacjami zalegają. Przypuszcza zatem, iż przez energiczne ściąganie tych zaległości będzie można uzyskać 150 tysięcy złr. i taką też sumę skreśla z tego co fundusz krajowy ma funduszowi szkolnemu dodać — a równocześnie obcina prawie o całe 100 tysiecy złr. preliminowane przez Radę szkolną wydatki na szkoły ludowe. Ale wydział krajowy zapomina, że co się ściągnie z zaległości lat poprzednich, ubędzie równocześnie przez to, że tegoroczni kontrybuenci zalegać będą — zapomina zresztą, że właśnie w r. 1885 takie energicznie ściąganie zaległości będzie niemożliwem, ponieważ tegoroczne klęski elementarne odbiją się bardzo szkodliwie na sile podatkowej następnego roku. Zresztą — jeżeli tak znaczna część zaległości ma tworzyć w budżecie szkolnym rubrykę dochodów, to pytamy, dlaczego ona nie tworzy rubryki dochodów w budżecie funduszu krajowego, dlaczego Wydział krajowy w swojej własnej gospodarce nie bierze jej w rachubę? Bo wie, że gdyby w ten sposób obliczając, żądał nie 5 ale np. 3 ct. lub 2 ct. dodatku, niezawodnie doznałby bardzo przykrego rozczarowania.

Zjazd archeologiczny w Odessie.

V. Bardzo ważnym był referat Gotfryda Ossowskiego z Krakowa, przedstawiony na sekcji „pomników pierwotnych“, dnia 5go września. Ci, którzy głos zabierali nad tym referatem (hr. Uwarow, Antonowicz) oraz sprawozdawcy dzienników jednomyślnie przyznali ważne znaczenie pracy Ossowskiego. Mówił on: „o próbie klasyfikacji chronologicznej dla wieku kamiennego, opartej na wykopaliskach jaskiń w okręgu krakowskim i w gub. kieleckiej.“ Referentowi szło o to, aby znalezione zabytki w jaskiniach mogły być zaliczane do okresów w wieku kamiennym. Klasyfikacja, istniejąca dla Europy środkowo-wschodniej, nie zadawalniała pana Ossowskiego względnie do Europy środkowo-wschodniej, a zwłaszcza do Rosji. Powody nieprzydatności tej klasyfikacji były przez referenta wyłożone. Podstawy zaś dla nowej klasyfikacji, przydatnej dla Europy środkowo-wschodniej, oparte są na zabytkach znalezionych w jaskiniach Ojcowa i Krakowa (jaskinia Maszycka, Na Łopiankach i inne).

W pierwszej — znaleziono trzy warstwy ziemne, które wskazują trzy oddzielne epoki w wieku kamiennym, dzięki charakterystycznym im cechom. Pokład najgłębszy spoczywa na opoce skalistej, składając się z jasno żółtej gliny, mieszanej z ziemią szarą i masą wapienną. Cały pokład był prawie skamieniałym. Znaleziono tam kości z fauny dyluwialnej, narzędzia z tychże kości (mamut, nosorożec, renifer) narzędzia krzemienne wielkiego kalibru, uległe „powtórnemu obrobieniu“. Najcharakterystyczniejsze zabytki między temi wykopaliskami są: proce i wyroby z rogu renifera. Drugi pokład z czarnoziemu, koloru węglowego, zawierał wyroby z kości zwierząt domowych (szydła, łopatki i t. p.) obuchy i noże krzemienne, wyrobione z rogu jelenia, narzędzia krzemienne mniejszego kalibru, bez śladu „drugiego obrobienia“, narzędzia szlifowane formy doskonałej i mnóstwo ręcznej ceramiki. Trzeci pokład zawierał także wyroby z kości zwierząt domowych, częstokroć nieodgadnionego użytku, narzędzia krzemienne i kamienne; mnóstwo rzeczy ceramicznych.

Na zasadzie tych pokładów, sprawdzonych w innych jaskiniach koło Krakowa, Ossowski charakteryzował trzy epoki wieku kamiennego, które nazywał: okresem maszyckim, północno-krakowskim i myńkowskim.

Do ogólnie interesujących odczytów zaliczamy dalej jeszcze wykład Antonowicza o kurhanach nad Dniestrem, Bohem, Ingułem; referat Brawneta (Odesanina) o „horodyszczach“ w powiecie jelizabetgradzkim; powtórny wykład Ewarnickiego o Zaporożu.

Antonowicz (prof. z Kijowa) już raz mówił o „jaskiniach nad Dniestrem“ (dolnym), jak wam donosiliśmy. Relacje jego o kurhanach nad Dniestrem, Bohem, Ingułem, bardzo są interesujące. Pomaga mu w badaniach pani Mielnik, która niedawno ukończyła kursa żeńskie kijowskie. W kurhanach powyższych, głównie pod Studzieńcem, na Podolu, należących do końca wieku żelaznego, znaleziono szkielety ludzkie. Ogólny wniosek z badań tych kurhanów wypadł następujący: groby nie znajdują się głęboko, zwykle na jeden metr; szkielety leżą horyzontalnie, głową na zachód z rękami na biodrach.

Referat Brafnera podaje tylko daty faktyczne, nie wdając się w żadne ogólne wywody. Traktuje on o „horodyszczach“ (zaporoskich?), to jest o wysuniętych posterunkach strażniczych. Horodyszcza, badane przez Brawnera nie wykazują charakteru kolonizacyjnego. Są to małe warownie wśród stepu. Ciągną się podług kierunku rzek, lub idą od wschodu na zachód. Forma horodyszcz jest następująca: dół, głęboki do dwóch sążni, w koło wał od 75 do 120 arszynów; wał ma wejście jedno, dwa lub trzy, to jest w jednem, dwóch lub trzech miejscach przerwany; przerwy bronione są przez wały naprzód wysunięte, proste lub ukośne.

Wały nie mają rowów, czyli fos. Jedna jest tylka strażnica czyli warownia stepowa z fosą. Podczas rozkopywania dołu znaleziono szkielety ludzkie, końskie i resztki broni.

Wykład Ewarnickiego na sekcji „starożytności etnograficznych i geograficznych“ i tym razem odznaczał się malowniczem odtwarzaniem przeszłości, która stawała przed oczyma słuchaczów, jakby żywa. Sala była przepełniona. Poprzednio Ewarnickij mówił o „miejscowości Zaporoża“. Na ten raz dał swojemu wykładowi tytuł: „wędrówka po zgliszczach zaporoskich“. Przeczytamy z tej wędrówki ciekawy szczegół o „dzikim popie“ to jest o Polaku Tarłowskim, którego tak nazywano w Siczy. Ród Tarłowskich z głębi Polski przeniósł się do Kijowa. Młody Tarłowski zbudował monastyr Samarski. Samara jest to dopływ Dniepru (o dwie wiorsty od nowo-Moskowska). W tymże klasztorze znajduje się dotychczas portret owego „dzikiego popa“, który otrzymał to miano z następującej okoliczności: Ukończywszy akademię duchowną w Kijowie, podług Ewarnickiego, „dziwnym trafem“ został on mianowany nauczycielem religii przy „pryncesie Katarzynie“, późniejszej Katarzynie II. Nie mógł atoli wytrzymać życia dworskiego. Uciekł też w stepy. Spotkany przez Zaporożca, zaprowadzony został do Siczy, gdzie go nazwano „dzikim popem“. Był to więc „pop i kozak“. I z Siczy umknął na step. Asceta, lubił rozpamiętywać wobec natury i żyć na jej łonie. Na stepie spotkał go Czertków, ówczesny gubernator Nowejrossji.

Czertkow przedstawił „dzikiego popa“ Katarzynie II. podczas jej podróży przez Noworosję. Ta mianowała go „świaszczennikiem,“ „lejbkompanji“ i obdarzyła go gruntem nad Samarą. Na swojej już własności rozpoczął dziki pop budowę „Nikolskiej cerkwi.“

Wiadomości o twierdzy Kudaku (na podstawie dzieła Beauplan'a), przytoczone przez Ewarnickiego, nie są nowemi. Referent przytoczył

Pamiętnik Heleny.

(Ciąg dalszy)

Pewnego dnia doktor przyszedł wcześniej jak zwykle. Ludwinia z matką poszły po sprawunki i nie wróciły jeszcze. Ja więc sama przyjęłam go. Zapytał o panie, potem stanął w oknie i był zadumany. Poważne jego oblicze okolone czarnym zarostem, dziś było smutne. Ręce w których trzymałam robótkę drżały mi mimowoli, bałam się tej ciszy, słyszałam uderzenie mego serca. Nareszcie on przerwał milczenie.

— Panno Heleno — rzekł — co pani myślisz o Ludwisi?

Imię jej w ustach jego wymówione tak zdrobniale odjęło mi prawie przytomność.

— Nie rozumiem pana — szepnęłam — śliczna jest... — Uśmiechnął się łagodnie.

— O tem wiem, ale jej charakter, jej natura, dawniej żywa, zalotna, kapryśna, teraz smutna, zamyślona... nie mogę sobie wytłumaczyć pobudki...

— Dziecinna jeszcze — powiedziałam.

— Tak, to pewna, jaka szkoda, że nie ma ona powagi, rozsądku i wiedzy pani...

— A... — rzekłam z goryczą — źle by na tem wyszła, jej piękne oczy o wiele więcej są warte...

Głos mój drżał. Popatrzył na mnie uważnie. Chciał coś powiedzieć, ale właśnie weszła ciotka i obrzuciwszy nas okiem podejrzliwem, zarzuciła doktora pytaniami. Wyszłam jak odurzona, całą tę noc oka nie zamknęłam; był to dopiero początek, ileż następnych nocy przepędziłam bezsennie!

W wilję wyjazdu, który ciotka już nieodwołalnie postanowiła, siedzieliśmy zebrani wszyscy w dużym salonie, z którego drzwi wychodziły do niewielkiego ale ładnego ogrodu. Był śliczny wieczór i matka Ludwisi zaproponowała picie herbaty na wolnem powietrzu. Wyniesiono stół i wszyscy przenieśliśmy się na zielony trawnik. Wkrótce potem uformowały się pary i porozchodziły, Ludwinia z Arturem, matka jej z doktorem, ja zostałam sama, poszłam w głąb i usiadłam na ławce osłoniętej gęstym krzakiem jaśminu. Szary mrok zapadał i otaczał powoli całą przestrzeń ogrodu. Siedziałam niedostrzeżona; za krzakiem, który mnie osłaniał była ścieżka. Siedziałam długo, a ciszy nie przerywało nic prócz oddalonych kroków i cichych niezrozumiałych szeptów. Właśnie gdy miałam powstać i wrócić do domu, usłyszałam kroki zbliżające się i głosy. Była to moja ciotka z doktorem. Bojąc się, aby mnie nie podejrzywano, że podsłuchuję, chciałam wyjść, ale było już zapóźno, słowa usłyszane wstrzymały mnie.

— Dziwisz się pan smutkowi Ludwini? I nie zrozumiałeś pan, że to biedne dziecię kocha... kocha bez wzajemności.

— Ależ... to nie jest pewne... to może złudzenie...

— O, panie... matki oka nic nie ujdzie, nic nie złudzi... a zresztą czyż mogło być inaczej... przy codziennej styczności z takim człowiekiem jak pan... czy mogła pozostać obojętną...

— Gdyby tak było w istocie byłbym w położeniu...

— Wszak sam pan przyznajesz, że była dawniej wesołą, trzpiotowatą, tak, póki miała nadzieję, a teraz na myśl odjazdu straciła humor... biedny mój kwiatek zwiędnie w bezwzajemnej miłości...

— O, mój Boże, za nic nie chiałbym być przyczyną... — Ciotka przerwała mu znowu.

— Pojedzie, tęsknota ją zabije... ona bez widoku pana, bez jego towarzystwa istnieć nie będzie mogła... jej serce tkliwe, gdy się przywiąże, to gwałtownie i na wieki...

— Jeżeli państwo tylko pozwolą to przyjadę przekonać się, czy przyjaźń moja tak potrzebna ślicznej p. Ludwice.

— Przyjedziesz pan, ale w jakim charakterze! to małe miasteczko, zaraz wiedzą o wszystkiem, mogą z tego korzystać... robiąc wnioski jej ubliżające... o biedne moje dziecię... ona tak pana kocha...

— Pani! jeżeli tylko tak jest w istocie, czułbym się w obowiązku...

Ciotka zawahała się niby.

— Powiem panu nareszcie, chociaż złamię tem jej tajemnice, ale muszę ratować córkę, sama mi to powiedziała, że bez pana nie ma dla niej życia.

Głos ciotki drżał jakby ją łzy dławiły. Zdumiałam się tej odwadze i tej komedji. Szlachetny mój... ukochany podniósł jej rękę do ust.

— A... jeżeli tak, to przyjadę w charakterze narzeczonego.

Te słowa ścisnęły mi serce. Przyszedłszy do siebie, czułam, że jestem kołysaną jakimś dziwnym ruchem, otworzyłam oczy, ujrzałam pochyloną twarz, na której widok prędko przymknęłam napowrót oczy. Czułam, że trzymały mię silne ramiona. Człowiek do którego piersi choćby raz w życiu pragnęłam być przyciśniętą, szedł mnie patrząc na mnie ze smutkiem i tkliwością.

między innemi znaną Chmiela odpowiedź Koniecpolskiemu: „co ręce zrobiły to ręce i zburzą“. Kudak, a raczej Staro Kudak ocalał dotąd, o ośm wiorst niżej Jekaterynosławia w kierunku Dniepru.

Ważniejsze były dane geograficzne o polankach, futorach, gniazdziukach, kurzeniach. Od r. 1734, istniało 8 polanek. (Polanka = okręg = powiat). Na polankach były futory Zaporożców żonatych; nieżonaci gniaździuki, żyli w kurzeniach. Byli to już starcy, wieku dożywający przy pasiekach. Opis zimownika, a szczególniej opis przepływu przez porohy był malowniczym.

Zjazd ma się już ku końcowi. Racki, kanonik archikatedry zagrzebskiej, wyjechał do Kijewa, zkąd się uda przez Moskwę, Petersburg i Warszawę do Zagrzebia. Na jutro zapowiedziany jest wykład hr. Bobrinskiego ze Śmiły (Uhraina) o kurhanach śmilańskich.

Świet donosi, że zjazd archeologiczny w Odesie, zakończony został obiadem składkowym, którego oryginalne istotnie „menu“, było następujące: Zakąski wszystkich epok i narodów. Spartańska czarna polewka. Pierożki starożytne rosyjskie. Ryby z Pontus Euxinus i flądry po scytyjsku. Bifsztyki z wołu Apisa (?) na winie frygijskiem z sałatą bizantyńską. Zwierzyna po nowgorodzku. Zaporożski kurhan, owoce carogrodzkie i taurydzkie. Wina podawane były tylko z klasycznych ziem starożytnych.

KRONIKA.

Zalesienia w Karpatach. Dnia 1go października b. r. przyjeżdża do Galicji minister rolnictwa Falkenhayn, w celu zwiedzenia Karpat. Mianowicie chodzi mu o zbadanie, gdzie należałoby podjąć zalesienia gór w celu ochrony źródeł. Towarzyszyć mu będą od Żywca do Krynicy, komisarz lasowy p. Nowicki, od Krynicy do Baligrodu komisarz lasowy p. Hołowkiewicz, od Baligrodu w Skolskie komisarz lasowy p. Loebel. Minister wyprosił sobie wszelkie owacje i stanie 1go października w Żywcu.

Na dowód jakimi urzędnikami kolej Transwersalna jest obsadzoną donoszą, że na stacji Zagórzany w Jasielskiem urzędnik nie tylko, że jest niemieckiego nazwiska lecz by nikt nie wątpił o jego narodowości podpisuje się niemieckiemi literami Haßlinger. Prosimy wszystkich przychylnych sprawie kraju, o prawdziwe doniesienie w tej mierze z całej linji. Za dotrzymanie najściślejszego sekretu co do autora, ręczy podpisany redaktor.

Układy rządu z kurją rzymską w sprawie utworzenia biskupstwa grecko-katolickiego w Stanisławowie, są już ukończone. O utworzeniu nowego biskupstwa oznajmia światu katolickiemu bulla papieska. Nowa dyecezja obejmować będzie przestrzeń 441 mil kwadratowych z 731.000 mieszkańców, 20 dekanatami i 436 probostwami, na które wypada 433 niezawisłych posad duchownych, a 88 wikarjatów. Po tem wydzieleniu grecko-katolickie arcybiskupstwo lwowskie obejmować będzie przestrzeń 397 mil kwadratowych z 920.300 mieszkańców, 29 dekanatami i 747 probostwami.

Od p. Motyczyńskiej, kierowniczki ogródka froeblowskiego pod l. 28 w ulicy Kaźmierzowskiej, otrzymujemy pismo c. k. Rady szkolnej okręgowej miejskiej z dnia 13go września b. r., z którego dowiadujemy się, że dyrektor seminarjum żeńskiego p. Łuczkiewicz po odbytej w jej zakładzie wizytacji, zaopiniował jak następuje: „Dnia 11go września b. r. udałem się do ogródka froeblowskiego p. Motyczyńskiej, gdzie zastałem 11 dzieci obecnych, a 13 wpisanych, między któremi połowa dzieci izraelickich. Przed wakacjami miała być liczba dzieci większa. Zabawiwszy w tym zakładzie przez pół godziny, przekonałem się, że zakład prowadzony jest należycie i zasługuje ze wszechmiar na poparcie, albowiem: 1) Znajduje się w nader ludnej części miasta, w której tego rodzaju zakładu nie ma; — 2) Umieszczony jest w lokalności widnej, suchej, słowem odpowiedniej celowi i posiada stosowne przybory; — 3) Kierowniczce pomaga froeblanka wyzn. izr., co powinno dogadzać życzeniom ludności izraelickiej. — Z tych powodów mniemam, że zakład ten może być skutecznym środkiem przeciw szkodliwym chajderom i nie waham się polecić go troskliwej opiece szanownej Rady okręgowej.

Dla wysłużonych c. k. podoficerów. W Galicji jest do obsadzenia kilka posad kancelistów przy kierujących władzach skarbowych w obrębie galicyjskiej c. k. krajowej Dyrekcji skarbowej z płacą 600 złr. i dodatkiem aktywalnym. Warunki: ukończone niższe gimnazjum, lub niższa szkoła realna, równorzędny zakład wojskowy lub sześciomiesięczna ku zadowoleniu odbyta praktyka na próbę. Znajomość obydwóch języków krajowych i języka niemieckiego, słowna i pisemna, wreszcie znajomość manipulacji kancelaryjnej. Termin podań do 5go października.

Stypendja im. Leona Sapiehy po 500 złr., przeznaczone dla uczniów, którzy po ukończeniu nauk w kraju zamierzają dla głębszego wykształcenia się w obranym zawodzie uczęszczać do zagranicznych zakładów naukowych, otrzymali pp. Edward Porębowicz w Krakowie i Antoni Mazanowski syn gr. kat. księdza wychodźcy chełmskiego we Lwowie.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Franciszka Gulika rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Woli Filipowskiej; Ignacego Czedekowskiego w Wojniłowie i Jana Hofmana, w Siemianówce.

Stowarzyszenie młodzieży handlowej otwiera z dniem 2go października b. r. w lokalnościach własnych plac Kapitulny l. 4 II. piętro 6-miesięczny kurs rachunkowości kupieckiej i książkowania, również korespondencji polskiej i niemieckiej — razem 4 godziny tygodniowo, a to w poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek od g. 9. do 10. wieczorem. Wskutek uchwały Wydziału Stow. młodzieży handl., mogą na kursa powyższe uczęszczać również i uczniowie handlowi, jeżeli takowi otrzymają na to zezwolenie swych pryncypałów, z zobowiązaniem się uiszczania za nich po 2 złr. w. a. miesiecznie z góry na ręce zastępcy Seniora p. Juljusza Langnera w handlu p. Dymeta. Również i pomocnicy handlowi nie będący członkami Stowarzyszenia, mogą za powyżej wyrażoną opłatą z wykładów korzystać. — Członkowie Stowarzyszenia płacą tylko połowę, t. j. 1 złr. w. a. miesięcznie. Odrębnie od powyższego kursu rozpocznie się 2gi oddział początkowy nauki języka francuzkiego. Wpisy przyjmuje p. Juljusz Langner od dnia 25go do 29go września b. r.

Restauracyjna uprzejmość. Pierwszą zaletą właściciela jakiegokolwiek zakładu, również jak osób u niego zatrudnionych, jest uprzejmość i zręczność w stosunkach z gośćmi. Nie zawsze jednak tak bywa. Właśnie donoszą nam o następującym jaskrawym fakcie. W pewnym zakładzie gastronomicznym, znajdującym się przy ulicy Krakowskiej, jeden z gości zażądał przedwczoraj po spożyciu kolacji szklankę piwa. Ponieważ piwo było zwietrzałe i brudne — przeto po skosztowaniu kazał go zwrócić do bufetu. Kiedy przy kasie nie chciał gość zapłacić za piwo zwietrzałe, którego nie pił, właściciel zakładu obszedł się z nim w tak nieprzyzwoity sposób, iż wśród wymyślań „u pana musi być pusto w kieszeni“... „Panu na szerokiej sali jeść wypada kolację i wodę zapijać“ itp.—raczył mu nawet powiedzieć, aby nie ważył się więcej przychodzić do jego restauracji. Podając to zajście do publicznej wiadomości — zwracamy uwagę tego restauratora, że chcąc być właścicielem restauracji, powinien był najpierw nauczyć się grzeczności. Dodać nam w końcu wypada, że gościem owym był to akademik z Krakowa, nieznający

---

— Biedaczka — szeptał — widać słyszała wszystko.

Na drugi dzień rano Ludwinia żegnana czule przez wszystkich, wsiadła do wagonu z matką i odjechała. Narzeczony jej dr. L. odwoził ich do pierwszej stacji. Po odjeździe ich, dom nasz zaległa cisza grobowa. Matka moja patrząc na mą twarz pobladłą, milcząc przycisnęła mą głowę do piersi.

— Odwagi dziecko — szepnęła.

Wtedy to strumień łez powstrzymywanych wylał się z całą gwałtownością.

Ojciec mój nawet, którego nigdy nieopuszczał dobry humor i zadowolenie, dowiedziawszy się o zaręczeniu doktora z Ludwinią, spospępniał.

— A... nie myślałem, że on ją wybierze... szkoda go... takie oczy jak jej, gubią ludzi...

Odtąd nie wspominano już więcej o tem przy mnie.

Wobec obcych, których ciekawość sprowadzała do naszego salonu, musiałam zebrawszy wszystkie siły być wesołą i spokojną a... były to męki czyśćcowe. Z początku oddałam się rozpaczy z całą gwałtownością mocno uczuciowej natury. Ale łzy moje i skargi słyszał tylko Bóg i cztery ściany mego pokoju... Narzekałam na los, na brak urody, na chwilę w której Ludwinia przybyła, na dzień poznania z doktorem. Z czasem rozpacz wyczerpała się a apatja zajęła jej miejsce... Zobojętniałam na wszystko, całe dnie siedziałam nieruchoma, bez życia, bez myśli, bez chęci poruszenia się nawet. Zdawało mi się, żem stara, że mam najmniej 70 lat. Stan ten trwał długo i byłby może pozostał na zawsze, gdyby nie wypadek straszny, który mnie ocknął z apatycznej boleści.

W parę dni po wyjeździe Ludwini wbiegł Artur do nas i zapytał o nią. Zdziwiona powiedziałam mu, że odjechała. Nieszczęśliwy załamał ręce z rozpaczą.

— Jakto, odjechała — bez pożegnania ze mną — a nie kazała mi się pokazywać dni parę — była tak czułą tego wieczora... i odjechała nie uwiadomiwszy mnie nawet... co to jest?

Nie odpowiedziałam mu nic, nie miałam siły wyrzec słowa, które miało zabić jego nadzieje. Podzielałam jego boleść, byliśmy w jednakowem położeniu.

— Panno Heleno — mówił ze łzami w oczach — powiedz mi pani — pani taka dobra, szlachetna... dlaczego ona to zrobiła... ja bez niej życia nie pojmuję... do złotej przyszłości z nią przywiązałem wszystkie moje nadzieje...

— Nic nie mogę panu powiedzieć bliżej, ale pan wiesz, Ludwinia jest troszkę lekka, to źle, że przywiązałeś się pan tak do niej...

Chwycił się za głowę z rozpaczą.

— Tak, ona była lekką, zalotną, ale ona mnie kochała, tak czule patrzyła na mnie, tak słodko mnie zapewniała... taka była śliczna. Ja pojadę tam — muszę się z nią widzieć, muszę upewnić...

— Daj mi pan słowo — rzekłam — że nie uczynisz tego — przynajmniej nie teraz... narazifbyś ją pan na nieprzyjemności... wiesz pan, matka jej jest ci przeciwna...

— Tak, ale ona... ona, jeżeli kocha nie powinna zważać na matkę...

— Ona jest dzieckiem jeszcze — i chociaż to zaboli pana, powiem prawdę... pan nie byłbyś mężem dla niej... jej potrzeba kogoś, kogo by się lękała trochę... pan byłbyś za słaby...

— Ależ ja bez niej oszaleję... ja bez niej żyć nie potrafię... z nadzieją, że kiedyś choćby po latach będzie moją, zwalczę wszelkie trudności... ale muszę mieć pewność, muszę ją widzieć... lub napisać do niej..

Widząc, że nie zwalczę jego postanowienia, zamilkłam, lękając się jednak rezultatu tego porozumienia. Lecz w tydzień może po powyższej rozmowie wpadł Artur do nas z ożywioną twarzą.

— Miałem list — rzekł — odpowiedziała mi, że mnie zawsze kochać będzie... że nigdy nie zapomni o mnie, nie boję się już niczego, wierzę jej.

Pokazał mi list — miałam go w ręku. Przez chwilę przeleciała mi straszliwa myśl przez głowę, mogłabym skorzystać z tego, przeszkodzić związkowi z doktorem... otworzyć mu oczy, lecz odrzuciłam tę myśl ze wzgardą; do intryg nie miałam talentu, brzydziłam się niemi, zresztą mogłam być posądzoną o własny interes. Mieszać się w sprawę tak drażliwą, pozbawiać złudzeń tyle osób... odkrywać obrzydliwą komedję osób do rodziny należących... nie! to było niepodobne... Zresztą — być może, że Ludwini uczucie jest tak silne, że przemoże trudności... że nadzieję przemieni w rzeczywistość, że znajdzie dość siły do oporu... o! wtedy i doktor będzie wolny.

Zostałam neutralną i popadłam na nowo w apatję. Doktor bardzo rzadko się u nas pokazywał a raczej u ojca mego, w godzinach, w których wiedział, że byłam zajętą, ja starannie unikałam z nim spotkania.

Raz tylko przywiózł listy od ciotki i Ludwini — widać, że tam bywał już w roli narzeczonego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przedtem lwowskich restauracyj i gburowatości ich właścicieli.

Karygodna brutalność. W kwietniu r. b. pani R. wyjeżdżając, oddała jednemu z ogrodników tutejszych p. S. dwa arony do przechowania i pielęgnowania aż do jej powrotu. Po powrocie zażądała zwrotu onych kwiatów, co też p. S. bez oporu uczynił, przedstawiając jej kilka roślin tego rodzaju, aby poznała, które są jej, gdyż on nie wie. Pani R. poznała wprawdzie swe kwiaty, lecz nie były one już w tych naczyniach, w jakich je panu S. oddała. Sądziła, że są przesadzone, zapłaciła za przechowanie i p. S. odesłał kwiaty do domu p. R. Po kilku dniach przysyła ogrodnik p. S. parobka swego do mieszkania p. R., żądając zwrotu kwiatów, które do kogo innego należą. Pani R. naturalnie odmówiła, odsyłając parobka z niczem. Parobek odszedł, ale wkrótce powrócił z samym p. S., który wpadłszy z krzykiem i hałasem do pokoju, począł ostatniemi słowami wymyślać pani R., w końcu przywołał z sieni dwóch jeszcze parobków i kazał im kwiaty przemocą zabierać. Pani R. nie dozwoliła tego, a ogrodnik rozwścieklony rzucił się na bezbronną kobietę i począł ją szturkać i bić. Wśród szamotania parobcy połamali kwiaty w pokoju, a p. S. niepoprzestając na ekscesach, których był sprawcą, strącił panią R. ze schodów. Po jego odejściu p. R. zemdlała i jest obecnie chorą, niedawno bowiem przebyła wybuch krwi.

Nauka muzyki. Mimo nawoływań i mimo narzekań, młodzież nasza — szczególnie żeńska — ciągle więcej czasu traci na naukę muzyki, bez względu czy uczeń ma jaki talent do tego czy też nie. Panna „dobrze wychowana“ musi grać na fortepianie, swoją drogą może przytem nie znać ortografji, nic nie wiedzieć o historji, gegrafji itp. bagatelach, ale na fortepianie grać musi, jeżeli uchodzić ma za wykształconą. Ledwie dziewczyna ma lat 6 lub 7 już męczy siebie i całe sąsiedztwo kilkogodzinnem bębnieniem gam i ćwiczeń. Nauka ta trwa zwykle aż do zamążpójścia czyli co najmniej 12 lat. Przez tych 12 lat wcale nie przesadzimy, jeżeli policzymy dziennie 3 godzin poświęconych muzyce, czyli rocznie 1095 godzin t. j. 548 dni. Dziewczyna aż do zamążpójścia przesiedziała $1^1/_2$ roku przy fortepjanie, a licząc z tego tylko 12 godzin miesięcznie nauki a nauczyciela po 1 złr. za godzinę, zapłacili rodzice za całą naukę około 1800 złr. Jakąż następnie korzyść dostaje się dziewczynie w udziale za $1^1/_2$ roczną mękę i za wydane pieniądze? Oto ledwie wyjdzie za mąż, muzyka idzie w kąt. Jeżeli dostanie męża muzykalnego, to może chociaż w pierwszym czasie małżeństwa dotknie się jeszcze fortepianu, ale i w takim razie po kilku miesiącach zarzuca muzykę. Następnie przypuśćmy przychodzą dla małżeństwa złe czasy, trzeba starać się o zarobek a żona pragnęłaby szczerze dopomódz mężowi. Cóż kiedy nic nie umie. Gdyby czasu, który poświęciła muzyce użyła była inaczej n. p. na języki, na naukę kupiectwa, wreszcie na krawiectwo itp. mogłaby coś zarobić; za mierną muzykę nikt nic nie zapłaci. Nadto jeszcze nadmierne siedzenie przy fortepjanie, niszczy zdrowie i przytępia młode umysły. Wszyscy to wiedzą, wszyscy czują, a przecież żadna matka nie ma odwagi wyłamać się z pod prawideł mody i chociaż córka do wszystkiego ma talent, tylko nie do muzyki, poświęca pieniądze, czas i zdrowie dziecka na ołtarzu tej mody.

Chrzest. Trzy córki Gustawa Barucha, znanego w Krakowie obywatela i przemysłowca, przeszły na łono kościoła rzymsko-katolickiego. Chrzest odbył się w sobotę 20 b. m. w kościele przy klasztorze pp. Felicjanek na Smoleńsku. Neofitki zatrzymały dawne imiona: Róża, Zofja i Anna.

Język poetyczny. W pewnej powieści polskiej napisanej przez młodą panienkę, o której krytyka warszawska wyraziła się, iż jest napisana poetycznym językiem, znajdujemy jeden rzeczywiście bardzo poetyczny zwrot, wypowiedziany przez bohatera powieści: „O! gdy po raz pierwszy pokochała Aniela czwartego z rzędu kochanka, to jej miłość była tą pierwszą iskrą, która rozpala dalsze w życiu uczucia i namiętności, kierując serce do wzniosłych pojęć!“

Przegląd katarynek. W tych dniach, jak nam donoszą, ma się odbyć we Lwowie przegląd katarynek i wszystkich tego rodzaju grających po domach instrumentów, które nam rozdzierają uszy po nad przepisaną miarę. Wszyscy „artyści od kręcenia“ ci, którzy przybyli do Lwowa z innych stron na gościnne koncerta i ci, którzy nie mają pozwolenia na dawanie dziedzińcowych koncertów — otrzymają zakaz popisywania się. Starcom tylko, niezdolnym do fizycznej pracy, będzie dozwolonem zajmowanie się tą sztuką, na które otrzymają numera i bilety, inni, zdrowi jak dęby artyści pozbawieni będą wszelkiego prawa do tego zarobkowania.

Policjant Nr. 93, który nam tego roku kilkakrotnie dostarczył materjału do kroniki ekscesów wywołanych swem mylnem pojmowaniem instrukcji służbowej i gburowatością bezprzykładną, spowodował znowu zajście, które świadczy wymownie, że człowiek ten jest we Lwowie jako straż bezpieczeństwa stanowczo niemożebnym.

Aresztował on mianowicie onegdaj wieczorem po godzinie 10tej, dwie służące posłane z jakimś interesem przez właścicielkę mleczarni przy ulicy Grodzickich, panią K. Kilku widzów tej sceny, a stałych gości mleczarni, koło której się całe zajście odbywało, pospieszyło na policję ze skargą. Stróż „bezpieczeństwa“ podążył także za nimi i wniósł zażalenie o przeszkodę w „urzędowaniu.“ — Gdy urzędowanie tego osobnika, nie może się w żaden sposób pogodzić z pojęciami mieszkańców Lwowa, sądzimy, że władza, od której zawisła straż policyjna, zechce nareszcie uwolnić publiczność od niego.

Mieszkańcy Nowego Świata skarzą się na zupełny brak policji na tem przedmieściu. Kradzieże i napaści są tam na porządku dziennym. Tej samej nocy, w której złoczyńcy usiłowali dostać się do kościoła Marji Magdaleny, trzej urzędnicy kolejowi przechodząc tamtędy, widzieli czterech ludzi przełażących przez mur klasztorny, nie czuli się jednak na sile, by przeszkodzić tej gimnastyce, a policjanta na całem przedmieściu znaleść nie mogli. Czas by już przecież, żeby te ciągłe i słuszne skargi znalazły załatwienie.

Z życia towarzyskiego. Na cześć przybyłego do Lwowa JE. ministra Ziemiałkowskiego odbywają się codziennie przyjęcia i objady. Wczoraj był objad u p. marszałka krajowego, na którym znajdowali się: episkopat, naczelnicy władz i wybitniejsi członkowie sejmu; dziś u p. namiestnika Zaleskiego, a jutro we czwartek u prezesa tow. kredytowego hr. Włodzimierza Russockiego. W niedzielę rannym pociągiem wyjeżdża liczne grono posłów z rodzinami i wiele dam z towarzystwa lwowskiego na wystawę i kursa Tarnopolskie, zkąd powrócą do stolicy w poniedziałek wieczorem na pierwszy raut marszałkowski. W przyszłym miesiącu oprócz wieczorów u p. namiestnika i marszałka otworzą jeszcze swe gościnne salony ks. Croy, hr. Mierowie, ks. Kalikstowie Ponińscy, ks. Thurn-Taxis i hr. Russoccy: napływ gości we Lwowie będzie nader liczny, bo oprócz grona poselskiego wiele osób ma przybyć z kraju a nawet z za kordonu.

Z ulicy Wronowskiej donoszą nam o ciągłych burdach nocnych, nagabywaniu przechodniów i wdzieraniu się przez okna parterowe do mieszkań.

Wykpigrosz. Jakiś młodzieniec od dłuższego czasu chodzi po domach zamożniejszych i po biurach wyższych urzędników, wydając się za ucznia jednego z tutejszych gimnazjów i prosząc o wsparcie na drogę do Stanisławowa, dokąd dla braku utrzymania we Lwowie, udać się zamierza. Powołuje się przytem na osoby znane i tak umie prośbę swą poprzeć, że niejednokrotnie wyłudzić potrafił znaczniejsze kwoty. Przestrzegamy publiczność przed tym młodym a przebiegłym oszustem i zwracamy uwagę na to, że młodzieniec, czujący swą godność, z pewnością osób nieznanych o pomoc błagać nie będzie; uczynić to tylko może człowiek moralnie upadły, który już dawno pozbył się wstydu i wszelkich szlachetniejszych uczuć.

Znowu pożar. Z Brodów donoszą nam 22go września: Przedmieście „Folwarki wielkie“ po raz drugi już tego lata padło ofiarą pożaru. Dziś o godzinie 10ej zrana wybuchł tamże wskutek nieostrożności pożar, który w mgnieniu oka ogarnął kilka skupionych obok siebie chat włościańskich i stodół, a gdy straż ochotnicza przybyła, już kilkanaście budynków było obróconych w perzynę. Niestety zginęło dwoje ludzi. Włościanina ratującego, przywaliła ściana, a dziecko zostawione w zamkniętej chacie, znaleziono zwęglone. Dzięki wysiłkom straży ogniowej i tutejszej załogi wojskowej, która pod osobistą komendą swego majora przy ogniu była obecną, ogień po dwugodzinnej pracy, został stłumiony. Szkoda w zbożu i w bydle bardzo znaczna. Dotychczas nie skonstatowano, z jakiego powodu powstał ogień.

Dr. Rohling, profesor teologji na uniwersytecie praskim, znany z zasad antisemickich, oświadczył, że zamierza opuścić Austrję. Otrzymał on półroczny urlop, aby wyszukać sobie odpowiednie miejsce za granicą.

W wyścigach wiedeńskich w t. zw. „Hürden Rennen“, o nagrodę 800 złr. brał udział także znany i z naszego toru „Wallenrod“ Wooda, ale został pobity przez rotmistrza Jekeya 3-letniego ogiera „Ateistę“.

Z nędzy. Faktor Handke z Wrocławia, niemając sposobu do życia, otruł się wraz z 6-letnim synkiem w hotelu w Berlinie.

Celem uczczenia pamięci Zschokkego urządziło rodzinne jego miasto Aarau, w Szwajcarji, wystawę jego dzieł, portretów, mebli i t. d.

Jakiś małoletni anarchista podłożył pod kościół w Wiener Neustadt nabój prochu i podpalił lont. Eksplozja jednak nie nastąpiła — zdaje się — z powodu wilgoci.

Przed bożnicą żydowską w Budapeszcie, znaleziono kulę żelazną wydrążoną, ztąd powstała pogłoska o zamierzonem wysadzeniu bożnicy w powietrze. Śledztwo jednak wykazało, że pogłoska była fałszywą.

Obserwatorjum astronomiczne w Wilnie, urządzone w roku 1753 przez Tomasza Żebrowskiego, Jezuitę, nakładem Elżbiety z Ogińskich Puzyninej, miało niegdyś pod kierownictwem ks. Marcina Poczobutta, Odlanickiego i Jana Śniadeckiego rozgłos europejski. Piękną salę, zbudowaną w r. 1782, zdobiły wyborne narzędzia astronomiczne, dzieła naukowe, znaki zodyaku, portrety królów, mężów uczonych lub dobroczyńców akademji wileńskiej, której częścią było obserwatorjum. Z pod okien drugiego piętra zwracały na się uwagę dwie tablice marmurowe z napisem łacińskim: „Tu dom Uranii! Precz ztąd niepoświęceni! W pogardzie tutaj ziemia pozioma. Tędy się idzie do gwiazd. Pierwsza ręka jęła się dzieła w miesiącu sierpniu 1782 roku, ostatnia ukończyła w miesiącu listopadzie 1788 roku, za Marcina Poczobutta, rektora akademji, kawalera orderu św. Stanisława“. Po kasacie uniwersytetu wileńskiego, obserwatorjum przeszło pod zarząd Akademji nauk w Petersburgu, a w roku zeszłym zniesiono je ostatecznie. Przekształcenie go na obserwatorjum meteorologiczne, o co prosiło miasto, nie przyszło do skutku. Obecnie czytamy w *Gońcu urzędowym*, że w galerji, otaczającej wieżę nowego olbrzymiego refraktora w Pulkowie, będzie urządzone muzeum, do którego wejdą instrumenta astronomiczne z lat 1747 — 1820, między innemi wszystkie należące niegdyś do obserwatorjum w Wilnie.

Goście moskiewscy. Dnia 21 b. m. w południe przybył do Krakowa rosyjski minister komunikacji Possiet w towarzystwie 10 urzędników rossyjskich z Michałowic. Po obiedzie udali się wspomniani panowie osobnym pociągiem do Wieliczki, celem zwiedzenia kopalni. Bawił także w Krakowie jen. Czerewin i oglądał nowe muzeum narodowe w Sukiennicach.

Tajemnicze zniknięcie. Z Kijowa korespondent *Kurjera warszawskiego* pisze co następuje: Ogromny hałas wywołała u nas sprawa p. D., dyrektora Towarzystwa żeglugi na Dnieprze, reprezentanta filji kijowskiego banku wzajemnego kredytu, ajenta rosyjskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia, dyrektora Towarzystwa wzajemnej asekuracji cukrowni i rafinieryj, tudzież ajenta wielu innych towarzystw akcyjnych.

D. obdarzony niepospolitemi zdolnościami, sprytem i energją, przy kolosalnym zasobie wiedzy, był prawdziwą gwiazdą na horyzoncie naszym. Jego też zasługi dla prowincji są bezwątpienia bardzo znaczne. Dawniej jeszcze, jako dyrektor banku międzynarodowego, D. założył mnóstwo stowarzyszeń akcyjnych, przemysłowych, później jako dyrektor Towarzystwa żeglugi, pootwierał takie drogi handlowe, o jakich dotąd nikt nawet nie pomyślał. To też na wieść o zniknięciu D., o deficycie 58 tysięcy rubli w kasie Towarzystwa żeglugi, poruszyło się całe miasto... Dzienniki skorzystały ze sposobności, by obrzucić błotem człowieka, *a priori* dopatrując w nim przeniewiercę. Sumy zdefraudowane rosły w wyobraźni reporterów, jak na drożdżach. Niedługo jednak trwała ta radość! Towarzystwa, których p. D. był reprezentantem, jedno za drugiem pospieszały z oświadczeniem publicznem, iż rachunki i kasy znajdują się w należytym porządku. Zniknięcie więc pozostaje dotąd zagadką.

Trudno bowiem przypuścić, iżby człowiek, pobierający 60.000 rubli rocznej płacy, posiadający nieruchomość wartości blisko miljon rubli, chciał się kompromitować dla jakichś kilkudziesięcin ty-

sięcy. Same kopalnie węgla nad Donem są w stanie pokryć cztery razy więcej długów, niż D. pozostawił. Prawdopodobniejszem jest mniemanie, iż D. stał się ofiarą prywaty, która podniosła przeciwko niemu głowę od chwili zgonu głównego dyrektora towarzystwa żeglugi Hunna. Owe 58.000 rubli miały być włożone w interes węglowy — za zgodą H., lecz bez sankcji głównej administracji towarzystwa. Zresztą wkrótce zapewne cała sprawa bliżej się wyjaśni".

† **W Hietzing** pod Wiedniem d. 22 b. m. zmarł w 83 roku życia znany zoolog Fitzinger.

W Szegedynie schwytano bandę fałszerzy banknotów.

Dr. Włodzimierz Załozieoki przewodniczący stowarzyszenia lekarzy bukowińskich, mianowany został radcą zdrowia.

Samobójstwo. W nocy na 14 b. m. obwiesił się w areszcie gminnym w Kutach, w powiecie kosowskim, 20-letni druciarz, Piotr Imbrych, z Granostawu na Spiżu w Węgrzech, przytrzymany za opilstwo.

Na Dunajou w obrębie gminy Ostrów, w powiecie tarnowskim, zatonęła podczas przewozu łódź z 15 pątnikami, udającymi się na odpust do Zbyłtowskiej Góry, z których tylko 10 zdołano ocalić od śmierci.

Otwarcie kolei Arlbergskiej. Dnia 20. b m. o godzinie 8 zrana, odszedł z Imst pierwszy pociąg kolei Arlbergskiej. Cesarza który przybył na otwarcie kolei, witano na wszystkich stacjach entuzjastycznie. W Bregencji, dokąd przybył pociąg o godzinie 4 m, 50 po południu, przyjmywał cesarza marszałek krajowy; cesarz odpowiadając na jego mowę powitalną, nazwał nową kolej „dziełem epo kowem." W towarzystwie cesarza był hr: Taaffe, Pino, Falkenhayn, Czedik, dalej austrjacki ambasador z Berna, ministrowie Würtembergscy Crailshaim i Mitnacht itd.

Tunel kolei Arlbergskiej ma długości 10.250 metrów, a jazda trwała $20^1/_2$ minuty. U wejścia do tunelu ustawiono pomnik inżyniera i radcy budownictwa Lotta. Wyjeżdżając z tunelu jest się już w Vorarlbergu.

Nowa kolej podziemna w Londynie, łącząca wschodnią część miasta z City, została dnia 17. b. m. oddaną do użytku publicznego. Kolej ta ma 6 stacyj i ciągnie się przez 1200 yardów, koszta budowy wynoszą przeszło miljon funt. szterl.

Na niespodziewaną przeszkode natrafił onegdaj ślub córki pewnego węgierskiego dyrektora kolejowego z urzędnikiem innej kolei. Oto ślub miał się odbyć na wsi w dobrach ojca narzeczonej, a po ślubie młoda para udać się miała do Wiednia. Wysłano zatem wszystkie rzeczy do Wiednia, tylko kufer zawierający toaletę ślubną na wieś. Nieszczęście chciało, że przez omyłkę właśnie ten kufer odszedł do Wiednia, a zamiast tego inny przyszedł na wieś. Jak tu iść do ślubu bez ślubnej sukni? 24 godzin czekali zebrani goście, depesza szła za depeszą, wreszcie na drugi dzień kufer zawrócony z drogi nadszedł i ślub się odbył.

Praoa kobiet. Urzęda państwowe i miejskie w Anglji, zatrudniają w swoich biurach 6233 kobiet. Przy gospodarstwie rolnem pracuje kobiet 32.000. Nadto 388.000 kobiet zamożnych pomagają mężom w różnych gałęziach handlu i przemysłu. 1660 kobiet zajmuje się misjonarstwem, a zakonnic jest 3795. W kancelarjach adwokackich pracuje 100 pomocniczek, szpitale zatrudniają kobiet 35,175, akuszerją trudni się ich 2646, wychowaniem młodzieży w niższych szkołach 94.121, w wyższych 23.605. Kelnerek liczy Anglja 23.487, muzyce dla zarobku oddaje się kobiet 11.376. Żeńska służba domowa dosięga liczby 1,230.606, oprócz posługaczek dochodzących i służby w kąpielach, które to czynności zatrudniają kobiet 269.144. W kantorach kupieckich pracuje kobiet 5989, przy kolejach, telefonach i telegrafach prywatnych 6578. W introligatorniach pracuje kobiet 10.592, przy budowach 1388, w fabrykach piór stalowych 2503, w fabrykach zabawek 1233, w fabykach igieł 2074. Najwięcej kobiet, bo 302.367 zatrudniają fabryki wyrobów bawełnianych.

Niezwykłe orzeczenie przysięgłyoh. W Arad stawał przed sądem przysięgłych pewien kupiec, oskarżony o oszczerstwo popełnione drukiem przeciw tamtejszemu sędziemu.

Na pytanie czy artykuł zawiera oszczerstwo, odpowiedzieli tak. Pytanie czy oskarżony jest autorem artykułu również potwierdzili, na pytanie jednak, czy oskarżony winien jest oszczerstwa, dali odpowiedź przeczącą.

Awanturnioze życie. Przed 9 laty przybył do Wiednia 18letni C., syn bogatego kupca z Medjolann i wpisał się na wydział prawniczy. C. dostawał z domu znaczną pensję miesięczną i od samego początku rzucił się zapamiętale w wir rozwiązłego życia. Przez 3 lata trwała hulanka. Po tym czasie odziedziczył C. po jakimś krewnym znaczny majątek, z którym udał się do Ameryki. W ciągu 5letniego pobytu w Ameryce był co najmniej 10 razy z kolei to bogatym, to biednym, dziś zamieszkiwał pałace, jutro znów wałęsał się z Indjanami po lasach, słowem prowadził życie w całem tego słowa znaczeniu awanturnicze. Przed rokiem powrócił do Europy, mianowicie do Anglji, gdzie wkrótce stracił przywieziony z Ameryki majątek. Tymczasem umarł ojciec jego i pozostawił mu dość znaczną dożywotnią rentę. C. powrócił do Wiednia i zapisał się znów na prawa. Od tego jednak czasu widocznie opanowała go melancholja, gdyż unikał ludzi i żył jak pustelnik. — Wreszcie przed kilkoma dniami znaleziono go z rozstrzaskaną czaszką, na obok niego list, w którym jako jedyny powód samobójstwa podaje brak siły moralnej do prowadzenia pożytecznego życia.

Petersburg, 18. września. Inspektor instytutu Maryjskiego w Petersburgu p. Nadler, otrzymał koncesję na wydawanie czasopisma miesięcznego dla młodzieży w języku niemieckim p. t.: „Deutsche Zeitschrift fur die russische Jugend".

Niewczesna lojalnoś. Właściciel dóbr w Anglji Henry Pooprich, z okazji obecności królowej, kazał całe swoje bydło pomalować barwami patrjotycznemi. Krowy pozlizywały barwy i w skutek tego poginęły. Na doniesienie stowarzyszenia ochrony zwierząt, został Pooprich za tę niewczesną lojalność na 3 miesięczne więzienie skazany.

Mistyfikaoja. Czytamy w *Kurjerze Warszawskim*: Opowiadano nam zabawną scenę, jaka miała miejsce parę tygodni temu w jednem z ożywionych miejsc kąpielowych za granicą. Pewien młody baron niemiecki, znajdujący się w wykształconem lecz nie tytułowanem gronie warszawskiej inteligencji, wyraził zdanie, iż nie pojmuje przyjemności w towarzystwie ludzi nie posiadających przywilejn szlachectwa. Obecny temu student dorpacki, warszawianin, najzupełniej potwierdził zdanie arystokraty, któremu też zaprezentował się jako Stefan *von Leszno*, jak niemniej kolegów i przyjaciół z rodzinnego miasta panów: Lucjana *von Tamka*, Józefa *von Grzybowska*, Maurycego *von Nalewki* i kilku innych. Niemiec zadowolniony z tyle „rycerskiego" towarzystwa bawił się wybornie przez dni kilka, nie przestając twierdzić, iż tylko dobre urodzenie daje wychowanie i elegancję... W chwili opuszczania miejsca letniego pobytu polska młodzież wyjaśniła listownie mistyfikację, dodając, iż jakkolwiek nie posiada „przywilejów", ani na jotę nie powodowała się kłamstwem, albowiem rzetelnie do rzeczywistych imion dodawała nazwy ulic zamieszkiwanych przez nią w Warszawie... Czy arystokrata zmienił swoje zdanie co do łączności urodzenia z wykształceniem i ogładą towarzyską... niewiadomo.

Pism oodziennyoh wychodzi w Paryżu ogółem 53, a nakład ich wynosi od 1500—100.000 egzemplarzy. Jedyny wyjątek stanowi popularny *Petit Journal*, rozchodzący się dziennie w 600.000 egzemplarzy. Drugie po nim miejsce zajmują organ orleanistów *Soleil* i radykalna *Lanterne*, bijące po 100.000 egzemplarzy. Później następują: *Petit National* i *Petite Republique Française* dzienniki rządowo-republikańskie po 40—50.000 egzemplarzy. *Petite Presse* i *Petit Moniteur* pisma rojalistyczne oraz komunistyczne *Cri du Peuple* oraz *Intransigeant* po 25.000. Z większych dzienników *Figaro* (organ radykalny) 30.000, bonapartystowska *Liberté* 12—16.000, rojalistyczny *Moniteur* 16.000, radykalny *Rappel* 20.000, republikański *Siécle* 20.000, wreszcie *Gil Blas* 40.000.

Skąpstwo i ambioja. Pewien bankier berliński zapragnął tytułu „Commerzienrath." W tym celu przyrzekł znajomemu swemu malarzowi 1000 marek, jeżeli poznajomi go z owym urzędnikiem, który by mu ten tytuł mógł wyrobić. Malarz zrobił swoje, lecz urzędnik poznawszy się z bankierem oświadczył że upragniony tytuł kosztować będzie 10,000 marek. Skąpstwo zwyciężyło nad ambicją i bankier zrzekł się drogiego tytułu, nie zapłaciwszy jednak malarzowi przyrzeczonych 1000 marek. Malarz czując się pokrzywdzonym, zaskarżył bankiera i wkrótce cała sprawa przyjdzie pod rozpatrywanie sądu.

Handlarz djamentami Citran w Paryżu, powierzył znaczną sumę pieniężną dwom oszustom, którzy wmówili w niego, że odkryli nową kopalnię djamentów. Oszuści odjechali i po pewnym czasie przysłali panu Citran skrzyneczkę z djamentami dość znacznej wartości, żądając dalszych kapitałów na eksploatację. Citran który po tej posyłce ufał im już bezgranicznie, oddał niemal cały majątek w ich ręce, lecz niestety po niedługim czasie, dowiedział się że wpadł w ręce oszustów, którzy zabrawszy pieniądze znikli. Oszukany kupiec wziął sobie tak do serca tę stratę, że przed kilkoma dniami skoczywszy z trzeciego piętra na bruk, zakończył życie na miejscu.

Cywilizacja w Afryoe pod pewnym względem dościga już europejską, bo oto donoszą z Lagos o wypadku zupełnie podobnym do strasznej sprawy Hugona Schenka.

Murzyn imieniem Adeoshun rodem z Porto Navo, który dłuższy czas służył u znanego z okrócieństw króla Dahomeyu, osiadł w Lagos i rozpoczął tam zawód czarownika. Mianowicie wyrobił sobie sławę, że umie każdą rzecz podwajać. Zabobonne kobiety zwabiał do swego mieszkania, kazał im przynosić pieniądze które miały być podwojone ze sobą, a następnie zawiązawszy im oczy dusił je sznurem, a pieniądze zabierał. W ten sposób zamordował 10 kobiet. Adeoshun został w lipcu b. r. przez sąd na śmierć skazany, który to wyrok natychmiast wykonano.

Emila Zoli powieść „Germinal" która wkrótce wyjdzie z pod prasy, ma na celu wykazać, w jaki sposób wytwarzają się u ludów ideały braterstwa, wolności i równości. Część akcji odgrywa się w kopalniach północnej Francji i zawierać ma szczegółowy opis robót górniczych i życia górników.

Realizm na soenie. W teatrze Ambigu w Paryżu wysiliła się dyrekcja na jaknajaskrawszy realizm w przedstawieniach. W dramacie p. t. „Na dnie morza" przedstawiono w pierwszym akcie rzeczywisty pożar z płomieniem dymem itd. Obecnie przygotowują dramat p. Decourcelle p. t. „Bob" w którym publiczność obaczy na scenie przedstawione nocne życie londyńskie, oddane z niebywałym realizmem.

Zdaje się, że z Francji wyjdzie hasło, wprowadzające teatr na całkiem nowe tory.

Osoba która się oeni. Stary kawaler do służącej: „Masz mi kuchnię prowadzić, bieliznę w porządku utrzymywać i w pokojach sprzątać, za to dostaniesz wikt i 5 zł. miesięcznie."

Służąca: „Za te pieniądze pan nawet porządnej żony nie dostanie, nie tak kucharkę."

Z nauki wojskowej. Podoficer: „Żołnierz powinien nawet w wojnie być ludzkim. Cobyś pan n. p. zrobił, spotkawszy z forpocztą dwóch nieprzyjacielskich żołnierzy, którzy bez złego zamiaru i ani myśląc o napadzie, pod lasem siedzą i z flaszki sobie popijają?

Rekrut: „Piłbym z nimi."

Bogaty żebrak. Przy ulicy Lamberdstreet w Londynie od wielu lat przesiadywał ślepy żebrak zbierając znaczne od przechodniów jałmużny. Zdarzyło się że ubogi student chcąc ślepemu dać penny, dał mu złotą monetę, ostatnią, jaką posiadał. Zanim się student spostrzegł, już żebraka nie było. Z trudnością dowiedziawszy się od innych żebraków o jego adresie, udał się na wskazaną ulicę. Jakież było jego zdziwienie, kiedy zobaczył że żebrak mieszka w jednym z najszykowniejszych domów, w frontowem mieszkaniu. Student zadzwonił. Po chwili ukazała się schludnie ubrana dziewczyna i ceremonialnie wprowadziła go do eleganckiego salonu, gdzie zastał żebraka w przyzwoitem miejskiem ubraniu. Skoro mu tylko wyłuszczył swe żądanie, żebrak zadzwonił i polecił służącej wyszukać złotą monetę. Student odebrawszy monetę już się chciał oddalić, kiedy żebrak zatrzymał go słowami: „przepraszam pana, zwróciłem panu złotą monetę, ale należy mi się miedziana."

Darwin o nieśmiertelnośoi. W roku 1850 przysłał niejaki Parchin z Kijowa Darwinowi broszurę w której starał się udowodnić, że ród ludzki przyzwyczajając się coraz bardziej do danych warunków życia, z czasem dójdzie do długowieczności a w konsekwencji nawet do nieśmiertelności. Darwin odpisał mu na to: „Nikt zdaje mi się, nie zdoła przeprowadzić dowodu, jakoby śmierć rzeczywiście była nieunikniona, ale przekonywującą siłą przemawia zatem okoliczność, że wszystkie inne stworzenia są śmiertelne. Nic także nie przemawia zatem, żeby organizmy wyżej ukształtowane miały dłużej żyć od organizmów niższych. Rozwój polega na tem, że długi szereg pokoleń następnje

po sobie a to właśnie wymaga istnienia śmierci. Gdyby człowiek stał się nieśmiertelnym, usunął by się z pod ogólnych praw rozwoju, a w to właśnie nie wierzę.“

Parowiec austrjacki „Elpida“ rozbił się koło Whidah na wybrzeżu Gwinei. Załoga dostała się na ląd, lecz tu żołnierze króla Dahomey'i natychmiast wzięli ich do niewoli. Zapasy okrętowe zostały zrabowane, a okręt do reszty rozbity. Dopiero na interwencję francuskiego konsula z Whidah wypuszczono majtków na wolność i dozwolono im odjechać na francuskim okręcie.

Druga próba sterowania balonami pomysłu panów Renana i Krebs odbyła się dnia 13 bm. w Meudon. Tym razem próba zdaje się nienajlepiej się udała bo zdania francuskich dzienników są w tym względzie podzielone. Mianowicie powrót do Meudon z powodu silnego wiatru nie udał się i wylądowanie nastąpiło w Versailles.

Korespondencja administracji. Pan G. W. na Gródeckiem. Już donosiliśmy o tem, że *Kurjer* w trafikach zakazany i nie wolno nam sprzedawać. Skoro zadaleko posyłać do administracji, to będzie najlepiej prenumerować z przesyłką. Codzienna przesyłka pocztą, wynosi miesięcznie tylko 20 centów.

Raport policyjny. Skradziono: Panu Ludwikowi Woronieckiemu, leśniczemu w Brzuchowicach na 19. b. m. ze strychu koszule męskie i dziecinne, ręczniki znaczone W., prześcieradła znaczone W. W., poszewki, spodnice, suknie popielatą, różową, wełnianą, bronzową, suknie z dziewczynki: białą pikową, bronzową flanelową, popielatą narzutkę z białą metalową klamrą, trzy płaszczyki watowane: popielaty, bronzowy i koloru stalowego w drobne kratki, kaftanik sukienny popielaty, szlafrok watowany w kraty, drugi popielato-czarny. Szkoda wynosi 96 zł. Panu Leonowi Haberowi przez włamanie się do jego szynku pod l. 29, plac Krakowski pipę mosiężną od beczki, 6 flaszek likieru, pulares z notatkami i 4ma kartkami zast. i to jedną ruskiego banku, dwie zakładu zast. kred. l. na złoty medalion z djamentami za 30 zł. w banku hipotecznym zastawiony. Pani Julji Garmud w Zamarstynowie pulares z kwotą 4 złr. i zastawniczą kartkę ruskiego banku, na palto w lutym za 1 złr. 50 ct. zastawiony. Benjaminowi Silberowi pod l. 6 ulica Pełtewna, książeczkę kasy oszczędności na 30 złr. Znaleziono: kartki banku ruskiego z 20. czerwca b. r. l. 26.971 na garnitur za 1 złr. 50 ct. zastawiony, z papierami pana Guttmana inżyniera we Lwowie l. 71 ul. Leona Sapiehy. Obcęgi duże na ul. Cmentarnej.

Teatr, literatura i sztuka.

Z galerji Marlborougha zakupiły w tych dniach osoby prywatne dwa arcydzieła Rubensa za 50.000 gwinei.

W Paryżu wznowiono w teatrze Chatelet sztukę czarodziejską „Kura, niosąca złote jaja“ przedstawiana jeszcze w r. 1848. Sztuka ta przerobiona i przedłużona z 24 na 30 obrazów, daje sposobność do wspaniałej wystawy. Najpiękniejszym punktem przestawienia jest „ballet des Lumieres“, efektowny obraz choreograficzny oświetlony 60 płomieniami elektrycznymi. Dekoracje kosztowne wyszły z pracowni malarskiej Robecchiego.

Portret Marceliny Sembrich zamieszcza ostatni numer lipskiej *Illustrirte Zeitung*. W tekście znajdujemy krótką biografję „genjalnej“, jak ją autor nazywa artystki. Dowiadujemy się z niej, iż Sembrich od stycznia do kwietnia roku przyszłego występować będzie kolejno w Madrycie i Lizbonie. Honorarjum wynosi 250.000.

Muzeum kolonij francuskich wkrótce otwarte zostanie w Paryżu. Można tam będzie oglądać drogocenne artykały nabywane przez Francuzów w zamian za rozmaite bezwartościowe błyskotki. Część przedmiotów przeznaczonych do muzeum, a zebranych przez jenerała Millot, znajdowała się na pokładzie zatopionego okrtu „Aveyron.“

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Budapeszt 23 września. Konferencje ministrów pod przewodnictwem cesarza dla ułożenia budżetu spraw wspólnych (delegacyjnych) rozpoczynają się we czwartek. Przybyli tu już ministrowie Kalnoky, Kallay i Bylandt. Jutro przyjeżdża Dunajewski i Taaffe.

Berlin 23. września. W sobotę konferował Bismark z ambasadorem francuzkim w sprawie egipskiej. Słychać, że mocarstwa trójcesarskie przyrzekły Francji poparcie w tej sprawie.

Paryż, 23go września. Pomiędzy anarchistami w Szwajcarji ruch niezwykły. Przybył tam z Londynu znany przywódzca Peukert. Rada związkowa ma kilku najwybitniejszych wydalić z kraju.

Wiadomości polityczne.

Lwów 23 września. Wybór uzupełniający — jednego posła z miasta Lwowa do Rady państwa został rozpisany na dzień 4 listopada. Zapewne w tym samym terminie odbędzie się także wybór w Rzeszowie. Chodzi tu o nadanie mandatów poselskich opróżnionych rezygnacją p. Zacharjewicza i zgonem ś. p. Towarnickiego.

Równocześnie został rozpisany wybór posła do rady państwa z kurji większych posiadłości okr. Lwów-Gródek w miejsce p. Oswalda Bartmańskiego, który złożył mandat.

Warszawa, 23. września. Kolej Demblin Dąbrowa będzie otwartą 1. października.

Mińsk Litewski, 19. września. Pomimo układów rządu moskiewskiego z Rzymem, wywieziono ks. Wojewódzkiego za to, że podczas trwania sądów przysięgłych, odezwał się z mową po polsku. Każano wyjechać do Krasnojarska (w Syberji) ks. Wojelakowi, a wywieziono ks. Ławrynowicza do Wołogdy na 5 lat, bez żadnego legalnego zarzutu, jedynie za gorliwe wykonywanie kapłańskich obowiązków, któremi lud do siebie pociągali. Te nadużycia dzieją się przez gubernatora mińskiego Pietrowa i niestety przy współudziale rządowych księży Łukowicza i Makarewicza.

Wiedeń 23. września. Do *N. fr. Presse* telegrafują z Krakowa, iż według twierdzenia osób stojących blisko margr. Wielopolskiego, niepodlega wątpliwości, że w Kongresówce niedługo zaprowadzone będą instytucje ziemstw a w szkołach częściowo i dla sądów przysięgłych zaprowadzony będzie język polski. W tym celu na rozkaz carski zwołane będzie na 25. i 26. b. m. pod przewodnictwem Hurki zgromadzenie ludzi poważnych ze stanu szlacheckiego i mieszczańskiego z 8 miast gubernialnych, które uchwali projekt założyć się mających ziemstw.

Z powodu zabrania drukarni anarchistów aresztowano dalszych 17 osób.

Zagrzeb 22. września. Redaktor *Slobody*, organu Starczewiczowskiego, nazwiskiem Krajac, został zaaresztowany za piątkowy gwałtowny artykuł przeciwko rządowi i stronnictwu narodowemu. Prokurator skonfiskował artykuł a przy zarządzonej rewizji znaleziono manuskrypt Krajaca, który też do autorstwa się przyznał. Uwięzienie to wywołuje w całem Zagrzebiu wielką senzację i nie przyczyni się zapewno do uśmierzenia wzburzenia, jakie tu od czasu wyborów między ludnością panuje. Co nocy zdarzają się eksцesa skierowane przeciwko wyborcom Gasparica. Na ulicach insultują czynnie tych, o których wiadomo, że za Gasparicem agitowali. Wskutek tego zarządził magistrat oprócz zwykłych środków policyjnych, ażeby terminatorzy rzemieślniczy, jakoteż czeladź po godzinie 8 na ulicę nie wychodziła. O 9 muszą być bramy zamknięte a o 11 wszystkie restauracje. Silne patrole wojskowe obchodzą ulice miasta.

Redakcja *Slobody* wzniosła przeciw uwięzieniu Krajaca rekurs.

Monachium 23. września. Dnia 20. b. m. odbyła się tu wielka owacja dla socjal-demokratycznego kandydata do Reichstagu Vollmara.

Berlin, 23. września. Cesarz Wilhelm powróciwszy z manewrów upadł w pokoju pośliznąwszy się i potłukł się trochę. Z tego powodu nie był obecny na obiedzie w pałacu Brühlowskim.

Londyn, 23. września. Jak Biuro Reutera donosi Wolseley radził, aby obecnie wstrzymano się z wysełką wojsk angielskich do Egiptu. Z powodu pomyślnych wiadomości z Chartum ma być rozmiar ekspedycji nilowej zredukowany. *Times* donosi z Shangai 22. b. m., że blokowanie Woosung prowadzone jest dalej gorliwie, ma jednak pozostać otworem przejazd dla okrętów neutralnych.

Według *Standarda* nadeszły do Kairu znowu dwie depesze Gordona, w których ponownie oświadcza się on za obsadzeniem Sudanu przez wojska tureckie.

Kiel 22. września. Korweta „Gneisenau“ uda się do zachodniej Afryki na miejsce „Bismarka“, korwety, udającej się do wschodniej Azji.

Rzym 23 września. *Voce della verita* donosi: Burmistrz rzymski objawił życzenie, zawiadomienia papieża, że ludność miasta składa mu podziękowanie, za zamiar urządzenia szpitala w Watykanie.

Neapol 23 września. Zeszłej doby od 4 do 4 godziny po południu zasłabło na cholerę 241 a zmarło 114 osób.

Perpignan 23 września. Właśnie co przekroczyli granicę francuską żołnierze hiszpańscy z jednym podoficerem, wołając: niech żyje Zorilla! Żandarmerja francuska rozbroiła ich i odstawiła do Perpignan.

Kair 23 września. Telegram francuskiego konsula z Chartum potwierdza, że odstąpiono od oblężenia Chartum, a okolica wolną jest od powstańców.

Gospodarstwo przemysł i handel

Towarzystwo gal. Kasy zaliczkowej we Lwowie. Wynik sprawdzenia bilansu za pierwsze dwa lata czynności Towarzystwa, to jest rok 1872 i 1873. Po ostatniem zgromadzeniu Towarzystwa gal. kasy zaliczkowej robiono uwagi, iż szkoda, że wiadomości o stanie stowarzyszenia, podane przez podpisanego sprawozdawcę na tem zebraniu komisji rewizyjnej, wybranej na zgromadzeniu dnia 4 maja br., drukiem publikowane nie zostały.

Nie uczyniono tego gdyż wtenczas były znane tylko ogólne cyfry, jakie przy zbyt krótkim czasie badań jedynie oznaczyć się dały, i tylko ta ogólna kwota niedoboru, zł. 34.405·06 aw. który przedstawił się z zestawienia surowego bilansu.

Dla dojścia do ścisłego określenia tak całego niedoboru, jak również wykazania, z czego i kiedy on powstał, aby Towarzystwo otrzymało przez to należytą podstawę pociągnięcia do odpowiedzialności wszystkich winnych i odpowiadających za tenże, okazało się koniecznem dokładne zbadanie ksiąg i bilansów Towarzystwa od początku jego istnienia; spostrzeżono bowiem, że zacząwszy od pierwszego z tych bilansów wszystkie są fałszywe.

Praca około tego jest niezmiernie żmudna, zwłaszcza wobec nadzwyczajnego zawikłania i niedającego się wyrazić nieporządku, oraz licznych wadliwości w prowadzeniu ksiąg Towarzystwa, w którem. przez cały szereg lat istnienia tegoż, robiono bilanse *bez zamykania poszczególnych rachunków*. Musi się więc teraz przechodzić pozycję za pozycją, aby rzeczywistość odszukać.

Osiągniętym dotąd stanowczym rezultatem jest sprawdzenie pierwszego bilansu Towarzystwa za r. 1872 i 1873, a tem samem wykazanie, o ile jest fałszywym, i sporządzenie prawdziwego. Była to najtrudniejsza i najmozolniejsza część podjętego zadania, bo miało się do czynienia z materjałem najdawniejszym i najwięcej zawikłanym. Dokonano też tego, mimo usiłowań pośpiechu, dopiero z dniem 30 z. m.

Okazało się, że z ogólnego niedoboru, zł. 34,405·06 aw., wykazanego w bilansie surowym, ułożonym przez komisję rewizyjną w maju br., przypada zaraz na ów pierwszy bilans Towarzystwa zł. 2952·23½ aw.; o tyle bowiem bilans ten jest fałszywy, jak to w cyfrach poszczególnych uwidocznia się następująco:

Różnice w stanie biernym:

Opuszczony zupełnie fundusz rezerwowy	26·—	
Mniejszy od rzeczywistego wykazany stan udziałów o	2.557·09	
Mniejszy od rzeczywistego stan wkładek na procent, z uwzględnieniem rachunku należnych od tychże odsetek	313.81	
Razem mniejszym wykazano stan bierny niż był rzeczywiście o		2,896.90

Różnice w stanie czynnym bilansu:	
Na pożyczkach, wraz z kosztami sąd., było mniej niż wykazano	52·22
W odsetkach naprzód zapłaconych podano za wiele	3·13
Razem	55·34
Potrąciwszy od tej kwoty różnicę gotówki kasowej wstawionej do bilansu mniejszej niż zapisana w księdze kasy o	00$^1/_2$
Podano za wiele stanu czynnego	55·33$^1/_2$
Jest więc bilans zrobiony łącznie z r. 1872 i 1873, fałszywym, ponieważ korzystniej przedstawiającym stan Towarzystwa niż był w rzeczywistości o zł.	2,952·23$^1/_2$

Bilans za ten czas, obecnie zsporządzony, zgodnym jest zupełnie z wynikiem obrotu kasowego, tudzież rachunku zysków i strat. Przy bilansie dawniej zrobionym nie podano wcale obrotu kasowego, który wykazuje deficyt kasy w ilości zł. 2,091.11. wobec czego była w Towarzystwie strata, a nie zysk w bilansie tym fałszywie wykazany. Nie podano też przy nim rachunku zysków i strat przedstawiającego stratę w kwocie zł. 1069·29$^1/_2$, lecz wstawiono do bilansu jako zysk kwotę zł. 1882·94. Te dwie ostatnie kwoty razem wzięte stanowią właśnie sumę wyżej wykazaną, o jaką bilans za rok 1872 i 1873 był zrobiony błędnie, to jest zł. 2,952·43$^1/_2$.

Suma ta, będąc częścią całego niedoboru Towarzystwa, jest oznaczonym ściśle niedoborem z r. 1872 i 1873. Gdy więc winni za ten brak z owego czasu, w myśl ustawy z d. 9 kwietnia 1873 r. i statutu stowarzyszenia, tudzież uchwały ostatniego walnego zgromadzenia, do odszkodowania pociągnięci teraz zostaną, to będzie z tego osiągnięty pierwszy praktyczny skutek ze ścisłego sprawdzenia bilansów i wykazania fałszywości tychże.

Ze sprawdzeniem następnych bilansów Towarzystwa, a tem samem wykazaniem, z czego i w którym czasie powstał dalszy niedobór, powinno pójść coraz prędzej, gdyż materjał do tego jest o wiele lepszy niż poprzedni i coraz bliższy chwili obecnej, zatem do zbadania łatwiejszy.

Obdarzony zaufaniem walnego zgromadzenia członków Towarzystwa, które mnie wybrało do komisji rewizyjnej mającej sprawdzić bilanse tegoż, i przeprowadzając głównie to zadanie, uważam za obowiązek wobec dotyczących stosunków i tego, że można się dziś czemś pozytywnem z publicznością podzielić, podać przytoczone niniejszem szczegóły do wiadomości ogółu interesowanych, by zaspokoić przez to, choć w części, słuszną ich ciekawość. We Lwowie dnia 21 września 1884 r. — *Wład. Wacł. Lech.*

Kasom oszczędności w miastach na prowincji namiestnictwo zostało upoważnione do wyjątkowego udzielania pozwoleń na pobór wyższych nad 5 proc. odsetek od pożyczek. Pozwolenie to może być udzielone tylko tam, gdzie lokalne stosunki kredytowe wymagają tego niezbędnie.

Bank rolniczy we Lwowie dnia 20go września 1884. Ceny a 100 kilo loco Lwów. Pszenica czerwona 7.25 — 8·—, biała 7·25 — 8.—, na termina 7.50 — 8.—, żyto gotowe 6.40 — 6.75, na termina 6.15 — 6.40, owies obroczny 5.50 — 6.—, jęczmień na termina 6.— — 7.— — rzepak nowy 11·75 — 12·— — groch pastewny —·— —·—, wyka do nasienia —·— —·— obroczna —·— —·— bobik, hreczka —·— —·— Kukurudza —·— chmiel za 50 kilo 50·— — 70·— koniczyna czerwona —·— biała szwedzka —·—, spirytus za 10.000 ltr. prct. zł. 29·— do 30.—, na termina 28·50—29·—.

Przyjechali d. 22. września

Hotel ŻORŻA. Pp. K. hr. Dzieduszycki z Martynowa. K. Winnicki z Turady. S. Pawlikowski z Bereźnicy król. D. Trzeciak z Taurowa. M. Bolts z Berlina.

Hotel EUROPEJSKI. Pp. S. Ostaszewski z Wzdowa. K. Ostaszewski z Wzdowa. A. Jordan z Krakowa. W. Niezabitowski z Łanek.

Hotel MANGA. Pp. I. Frankowski z Przemyśla. I. Imerglück z Krakowa. K. Czerny z Krakowa.

Dyspozycja obiadowa

na czwartek 24. września.

Obiad droższy. Rosół z francuskiemi kluseczkami. Sztuka mięsa garnirowana. Gęś nadziewana jabłkami. Pianki z konfiturami.

Obiad tańszy. Zupa pomidorowa. Pieczeń huzarska z kartoflami. Ryż ze śmietaną.

Teatr hr. Skarbka.

We Środę dnia 24go września 1884 r. **ZIĘĆ PANA POIRIER**, komedja w 3 aktach Emila Augier i Juljusza Sandean.

Telegramy targowe z dn. 23. września

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 7·75—9·25 złr. żyto — — złr. Okowita 38.50 — 38.75 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 7.92—7.94 zł., rzepak 12·25 zł. Berlin pszenica 148·50 m., żyto — m., okowita 48.75 m., olej rzepakowy 52·80 zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 44·30 franków olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 23. września: 14·— do 14·25. Brema 7·70 do -.— Hamburg: 7.90 na wrzesień 7·75·— na wrzesień-grudzień 7·90. Antwerpja: na wrzesień 19·50. Newy-York: 8·$^5/_8$. Filadelfja 7·$^1/_4$.

Lwów, z Izby handlowej, 23. września 1884.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	267 —	270 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	190 —	193 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	285 —	290 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	238 —	243 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ „	91 40	93
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 90	87 90
Banku kraj. 4$^1/_2$% w. a. los. w 51 l.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ w. a.	97 25	98 25
„ „ „ 5 „ 10 prct.	99 10	100 10
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość 6% w. a. w likwid.	58 75	61 50
„ „ „ „ 5% „ „	58 75	61 50
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k.	100 —	101 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 80	91 80
Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 25
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 68	5 78
Napoleondor	9 64	9 74
Półimperjał	9 95	10 05
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 22 $^1/_2$	1 24$^1/_2$
100 marek niemieckich	59 45	60 15

Wiedeń dnia 23. września 1884 (godz. 1 m. 45 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	54 20	54 90
Akcje węg. banku kred. na 200 zł.	292 —	294 50
Akcje Anglobanku na 120 złr.	104 80	105 —
Unionbank za 100 zł.	89 25	89 25
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	268 —	268 25
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	148 50	149 —
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł.	178 25	178 —
Akcje kolei państwowej	303 —	303 25
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	191 75	191 25
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	165 75	165 50
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	126 —	126 —
Obligacje węg. w złocie	102 25	102 25
Akcje kolei węg. zachodniej	100 50	100 50
Cisarskie losy	150 70	135 50
3 proc. losy tureckie na 400 franków	20 75	21 80
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	92 77	92 80
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	103 50	103 30
Rosyjski rubel papierowy	1 23 85	1 23 $^3/_4$
Losy premjowe węg. na 100 zł.	114 50	114 50
Usposobienie: mdłe.		
Wiedeń d. 23. września 1884. (godz. 10 m. 36 wieczorem).		
Akcje kredytowe	294 50	296 80
Akcje kolei Karola Ludwika	267 —	268 00
Renta papierowa	90 50	00 00
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	102 80	103 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	00 00	00 00
Napoleondory	9 67 $^1/_2$	9 68—
Usposobienie: stałe		
Berlin, d. 23. września 1884. (godz. 5 m. 40 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	207 30	207 —
Akcje austr. kredytowe	259 50	499 —
Akcje kolei Karola Ludwika.	— —	— —
Austrjackie banknoty	167 35	167 50

Nadesłane.

Wzywam ks. N. G. do zwrotu należnej mi kwoty 45 zł. w najkrótszym czasie, gdyż w przeciwnym razie całą sprawę będę zmuszony pod pręgierz opinji publicznej podać.

K. W.

OD WYDAWNICTWA.

Z nowym kwartałem upraszamy Szanownych Czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na *Kurjer Lwowski* wynosi:

Na prowincji z przesyłką:	We Lwowie z przesyłką:	We Lwowie bez przesyłki:
kwartalnie . . . 4 złr. 80 ct.	kwartalnie . . . 4 złr. 20 ct.	kwartalnie . . . 3 złr. 60 ct.
miesięcznie . . . 1 złr. 60 ct.	miesięcznie . . . 1 złr. 40 ct.	miesięcznie . . . 1 złr. 20 ct.

Zwracamy uwagę naszych Czytelników, że *Kurjer* wychodzi codziennie, oraz w każdą niedzielę i w każde święto, tym sposobem dostarczamy przeszło 60 numerów więcej jak inne dzienniki polityczne, a licząc dnie, czyni to dwa miesiące dłuższego i kosztowniejszego wydawnictwa, przeto śmiało możemy mówić, że *Kurjer Lwowski* jest teraz najtańszym dziennikiem polskim.

Stosownie do przyrzeczenia zamieszczamy oprócz telegramów i fejletonów codziennych: ***Dodatek tygodniowy*** zawierający obecnie powieść oryginalną przez *Józefa Rogosza* pod tytułem:

„MOTORY ŻYCIA".

Każdy nowo prenumerujący *Kurjera* kwartalnie od 1. października do końca grudnia, otrzyma bezpłatnie (dopóki zapas wystarczy) 6 arkuszowy dodatek obejmujący początek wzmiankowanej powieści.

Pierwsza krajowa Fabryka chemiczno-kosmetyczna

JANA IHNATOWICZA

magistra farmacji i chemika sądowego we Lwowie, ulica Kopernika l. 3

poleca

Violin przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 ct.

Pudr salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg, pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odświeżający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i t. p. — Flakon 50 ct.

Kadzidło antimiazmatyczne

radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy bakterje szkodliwe zdrowiu; dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. — Flakon 50 ct.

Trociczki desinfekcyjne do kadzenia

radykalnie oczyszczają powietrze. — Pudełko 10 ct. Składy własne fabryczne we Lwowie: ulica Halicka nr 25, w Krakowie Sukiennice nr. 20. oraz nabyć można w Przemyślu w aptece p. Nahlika, w Jaroslawiu w aptece p. Wisłockiego, w Rzeszowie w aptece p. Karpińskiego i w drogueryi p. Zacharskiego, w Stanisławowie w aptece p. Macury, w Tarnopolu w aptece p. Jamrógiewicza, w Samborze w aptece p. Marsza, w Kołomyi w aptece p. Stenzla. w Samborze w aptece p. Aleksiewicza, w Mielcu w aptece p Pawlikowskiego, w Tarnowie w aptece pp. Wierzyckiego i Piona.

KARTOFLE

bardzo dobre, sypkie, tak zwane

„Alkohol“

udziela na próbę i przyjmuje zlecenia na dostawę takowych handel

St. Markiewicza

w Rynku l. 42. (203)

PODRĘCZNIK

dla

stowarzysz. zaliczkowych

ułożył

Zygmunt Medweozky

Cena zł. 3.

u autora w biórze Towarz. wzajemnego kredytu.

Lwów. ul. Halicka 13.

MAGAZYN NOWOŚCI

E. Machayskiego

we Lwowie plac Marjacki

poleca

Parasole angielskie nowego systemu, automat paragon po zł. 6·50 7, 8, 10 i 12.

Kapelusze męzkie filcowe po zł. 2, 4 i 5.

Cylindry Habika po zł. 9.

Dla dam najmodniejsze konfekcje to jest:

Rotondy angielskie po zł. 22, 24, 26 i t. d.

Rotondy futrem podszyte po zł. 45, 66 i 96.

Płaszcze i paletoty w najnowszych fasonach po 18, 22, 24 i t. d.

Paletociki i dolmany cachmirowe i jedwabne ubierane koronkami i jetami po zł. 22, 24, 30 i 45.

Jersey (tricot] po zł. 4·50, 5·50, grube po zł. 19·50.

Kapelusze ubierane filcowe po zł. 6·50 i 7·50 ct.

Czapeczki futrzane dla dam po zł. 6·50 i 8·50.

Echarpes i chusteczki sznelowe w najmodniejszych kolorach po zł. 6·50, 10·50 i 14·50.

GORSETY francuskie po 6 zł.

Wielki wybór WACHLARZY modnych po zł. 1·50, 2, 3 do najbogatszych.

Rękawiczki glace i duńskie o 3ch i 4ch guzikach po zł. 1.50. długie po 2 zł.

Krawaty, kokardy, pończochy, chustki batystowe, pledy i szale hymalaya w wielkim wyborze. kufry, torby i kuferki do podróży.

Wyroby z brązu, szkła, porcelany, skóry i drzewa.

Wielki wybór PERFUMERJI francuskiej i angielskiej, oraz wody kolońskiej w flaszkach po 50 ct., 1 zł. i 1 zł. 50 ct.

CENY NIZKIE bardzo przystępne. [393



Nowo otworzony Magazyn

Wandy Krokowskiej

przedtem

L. KROKOWSKI

plac Maryacki l. 8

poleca:

Koszule męzkie po złr. 1.50, 2.20, 2.60
Kalesony (Creas) po złr. 1, 1.45, 1.60, 2
Kołnierze męzkie tuzin po złr. 2.40, 2.80
Mankiety poczwórne t. po złr. 3.60, 4.60
Skarpetki saskie tuz. po złr. 4.50, 6, 8, 10

30 krów rasowych

pochodzenia Szwajcarskiego

JEDNA KOPACZKA do KARTOFLI

nowego systemu, z fabryki Wolskiego w Lublinie do sprzedania z wolnej ręki, z powodu zwinięcia gospodarstwa

w Ławrykowie

w połowie drogi miedzy Żółkwią a Rawą w odległości 2 kilometrów od gościńca rządowego z Dobrosina. (419]

Przed fałszywemi „Siriuszami“ ostrzega się!

„SIRIUSZ“

SKŁAD KAWY we LWOWIE

Chorążczyzna l. 22 na dole.

(ARTUR KOŚCICKI)

sprzedaje dla tego dobrą i wydatną kawę tak tanio, albowiem sprowadza takową bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć bawił i osobiście zawiązał stosunki. [236]

Kosztuje we Lwowie

1 kilo złr. 1 50, i 1·60.

Na prowincji

4½ kilo 7 złr. 70 ct. i **8·20** ct. **franco.**

Co miesiąca świeży transport.

Do sprzedania

lub zamianę na dom we Lwowie

WIEŚ

pod miastem powiatowem na bitym gościńcu, z budynkami nowymi, inwentarzem gruntowym żywym i martwym, 124 morg.; z tego sianożęcie i pastwisko zajmuje do 30 morg. — reszta gruntu pod kulturę; zasiewy pod zimę porobione. Może być w danym razie wydzierżawiona za kaucją. Bliższa wiadomość w Administracji dóbr Smolnica, poczta Stare-miasto. [412)

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena jednego ogłosz. do 6 wierszy 20 ct.

Ogłoszenia drobne mogą być tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Z powodu zwinięcia handlu WYSPRZEDAŻ KORALI SZNURKOWYCH i biżuterji koralowych po zniżonych stałych cenach, ul. Koralnicka l. 4. (975]

Koncesjonowane bióro c. k. emere i autoryzowanego geometry Wicentego Andrószowskiego we Lwowie ul. Kurkowa l. 5. załatwia pomiary, podziały ryzowania wytyczania łąk, granic, w sporach, tudzież przy kupnach i sprzedażach kompleksów gruntowych, parcelację etc. (1058]

Posada rachmistrza w Ottyniowicach, stacja Chodorów, jest już obsadzoną. (1062)

Szukający zajęcia.

Nauczycielka mogąca udzielać systematycznie wszystkie przedmioty szkolne, roboty ręczne i krawiectwo poszukuje umieszczenia bliższa wiadomość w Stowarzyszenia Pracy Kobiet ul. Teatralna l. 10 II piętro.

Subjekt z handlu towarów galanteryjnych poszukuje zajęcia; na żądanie może się chlubnem świadectwem wykazać. Łaskawe zgłoszenia J. S. poste restante, Sądowa-Wisznia. (1033]

Udzielam lekcje Buchalterji i przygotowuję do egzaminu od 3 do 7 popołudniu ulica Zielona l 22. na dole. (1032)

Aleksander Chapuis nauczyciel języka francuzkiego udziela lekcji w domach prywatnych po cenie przystępnej. Wiadomość ul. Kurkowa l. 39.

Powróciwszy z kąpiel, polecam się jako fachowy, do hydropatycznych nacierań w miejscu. Wiadomość w kantorze Orłowskiego ul. Wałowa l. 13. (1050)

Nauczycielka z wyższem wykształceniem i wieloletnią praktyką, posiadająca gruntownie języki niemiecki, francuski, polski i muzykę, oraz wszystkie wyższe przedmioty szkolne, mogąca się wykazać wielu chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia na wsi. Bliższa wiadomość: Lwów, Hotel Krakowski l. 10. pod l. „Z. Z“. na dole. (1070]

Stangret w średnim wieku, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca w kraju. Rozumie się też doskonale na leczeniu bydła i koni, w dowód czego ma świadectwo gminne. Łaskawe zgłoszenia pod l. J. E. S. B. w Adm. „Kurjera Lwowskiego“. [1045]

Posady i zatrudnienia.

Słuchacz filozofii znajdzie umieszczenie na wsi jako nauczyciel do dzieci. Jako warunek podaje się dokładna znajomość języka polskiego i niemieckiego. Bliższej wiadomości udzieli Arnold Werner we Lwowie.

Poszukuje się **ogrodnika** do majątku na Bukowinie, zdolnego do założenia i utrzymania sadu, ogrodu warzywnego i parku. Kompetenci zechcą zgłosić do Adm. „Gazety Narodowej“ pod lit. H. M. z dodaniem wieku, stanu i dotychczasowej służby, tj. gdzie i u kogo? (1068)

Kupno i sprzedaż.

Browar do wydzierżawienia tuż przy kolei w Radrużu poczta Hodyniec. [1058)

Do sprzedania bardzo tanio **kareta wiedeńska** mało używana. Wiadomość w gmachu teatralnym, Administracja fundacji hr. Skarbka. (1053)

Kamienica piątrowa 25 pokoje z salonem, z ogrodem i gruntem pod budowę, wolne lata, 12. w bliskości tramwaju i ogrodu miejsk., 10000. długu kasy oszczdn., do sprzedania. Adres: w Adm. „Kurjera Lwowskiego.“ [1056)

Kasy ogniotrwałe z amerykańskiemi zamkami i zasuwami (Pasquillriegel) elegancko i wybornie wykonane, takie, jaką dostarczyłem dla Magistratu lwowskiego. sprzedaję najtaniej. Simon Degen (624) ul. Wałowa l. 19.

Fortepiany zupełnie nowe słynnej firmy Hamburgera lub Chytraczka z amerykańską konstrukcją poleca A. Alscher ul. Akademicka l. 26. (1067]

Siodła angielskie i wojskowe, rynszunki i szory, są do sprzedania pod l. 19. ul. Zielona w parterze na prawo; od 9—1 przed południem. (1069)

Fortepiany nowe z pierwszorzędnych znanych fabryk: **Hofbauera, Hamburgera, Chytracka**: jakoteż przegrane, S t e l z h a m m e r a na 7 oktaw z metalową płytą za 250 złr. i **pianino mahoniowe** za 180 złr. do sprzedania u fortepianisty **Karola Mareckiego**. Lwów ul. Kopernika gdzie biuro telegrafu Gwarancja pisemna. (1041)

Mieszkania i sklepy.

1 pokój frontowy z przedpokojem, przy ul. św. Mikołaja, jest od 1 października do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże na I piętrze (1060]

1 obszerny pokój kawalerski, frontowy o 2 oknach przy ul. Łyczakowskiej l. 14 na I piętrze zaraz do wynajęcia. Na żądanie wikt i usługa. [1017)

1 pokój z kuchnią na I piętrze do wynajęcia, Rynek, liczba 26. (1011]

1 pokój z osobnym wychodem pod l. 11 ul. Teatyńska zaraz do wynajęcia. (998)

1 lub 2 lokale na sklepy z portalem, urządzeniem gazowem, gdzie księgarnia p. Łukaszewicza ul. Halicka l. 50, do najęcia. [1037)

2 pokoje bez kuchni na II. piętrze do wynajęcia od I. października. Bliższa wiadomość przy ul. Skarbkowskiej l. 35. (1066)

2 pokoje z kuchnią na I. piętrze przy ul. Żółkiewskiej l. 69, zaraz do wynajęcia. (1057)

2 pokoje t. j. pokój frontowy o dwu oknach i przedpokój na II piętrze, Chorążczyzna vis-a-vis łaźni Ducheńskiego ul. Staszica l. 7, od 1go października do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże. [995)

2 pokoje z kuchnią na I. piętrze do wynajęcia od 1. października oraz i stajnia. Bliższa wiadomość przy ul. Piekarskiej l. 6. (1043)

2 pokoje kawalerskie i 3 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego l 25. (1053)

2 3 lub 4 pokoje elegancko umeblowane, na czas sejmu do wynajęcia w ogrodzie ul. Majerowska l. 7. [994]

3 duże pokoje frontowe z przedpokojem kuchnią etc. dwoma wychodami od I. Października do wynajęcia, przy ul. Pańskiej l. 9. (1036]

4 pokoje w parterze z kuchnią i przynależnościami, w domu pod l. 17. przy ulicy Kraszewskiego, do najęcia od dnia 1. listopada 1884. lub wcześniej. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. (981)

4 pokoje, kuchnia, piwnica, strych, spiżarnia i ogród na Rurach l. 70. do wynajęcia. Bliższa wiadomość u właściciela ulica Kościuszki l. 17. na dole na prawo. [1047]

8 pokoi na I piętrze z balkonem, i przynależnościami, które można podzielić na 2 mieszkania, przy ul. Kraszewskiego l. 23 z widokiem na ogród Jezuicki, do wynajęcia.

Restauracja kasynowa i hotelowa w jednem z miast prawincjonalnych przy koleji położonem, jest w każdym czasie bardzo korzystnie do wynajęcia. Bliższa wiadomość u Wgo pana Gorgona w Zamarstynowie obok Lwowa. (1038]

Pokoiku małego taniego a suchego, poszukuje się dla kawalera od 1. października. Łaskawe oferty przyjmuje Adm. „Kurjera Lwow“. pod dewizą „232“.

Wydawca: Wojciech Maniecki.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.